

PFZA

Mościce

na pierwszym miejscu
współzawodnictwa
pracy
w przemyśle
chemicznym

Fabryka Związków Azotowych w Mościcach zajęła pierwsze miejsce we województwie w pracy i wywiązała się na czoło wszystkich zakładów przemysłu chemicznego w Polsce.

O rozwoju współzawodnictwa w PFZA świadczą następujące cyfry. W kwietniu ub. roku we współzawodnictwie brało udział około 31 proc. załogi, zaś w marcu br. ponad 50 proc. Stała się liczba pracowników pracy. W marcu br. zaszczytny tytuł przodownika zdobyło 51 robotników.

Jednocześnie ze wzrostem liczby współzawodniczących podnosi się wydajność pracy. W porównaniu z rokiem ub. wydajność wzrosła średnio o 15 proc. Załoga PFZA stale przekracza plany produkcji. W maju plan został wykonany w 105,92 proc.

Doskonale wyniki uzyskiwała fabryka na odcinku oszczędności. Na samych tylko surowcach i materiałach technicznych zaoszczędzono w roku ub. około 31 mil. zł. Ogółem PFZA zaoszczędziła w 1948 roku około 123 mil. zł. Najważniejsze sumy uzyskano z podniesienia wydajności pracy (48 mil. zł) i w wyniku racjonalnego zużycia pary wodnej i energii elektrycznej — ponad 48 mil. zł.

Równoległe ze wzrostem wydajności i produkcji podniosły się zarobki. W stosunku do grudnia ub. roku zarobki robotnicze wzrosły średnio o 63,28 proc.

Wyd. A

Cena 5 złotych

U progu lata

Gazeta Krakowska

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok I. Kraków, czwartek 16 czerwca 1949 r. Nr. 119

Realizacja uchwały rządu radzieckiego i KC WKP (b) w sprawie żniw i dostaw produktów rolnych będzie krokiem naprzód w marszu narodu radzieckiego do komunizmu

MOSKWA. Przykładem planowości i wszechstronności, z jakimi w Związku Radzieckim przeprowadzana jest każda akcja gospodarczo-polityczna, jest uchwała rządu radzieckiego i KC WKP (b) w sprawie żniw i dostaw produktów rolnych w roku bież.

Rada Ministrów i KC WKP (b) wskazują, że w roku bieżącym kampania siewna przeprowadzona została w sposób bardziej zorganizowany niż w roku ubiegłym. Siewu dokonano w terminach krótszych. Przy zasiewach pszenicy i kultur technicznych zastosowano nasiona wysoko gatunkowe. Stacje traktorowe lepiej wyzyskały swe maszyny.

Plan zakładania leśnych pasów ochronnych został wykonany ze znaczną nadwyżką. Zgodnie z planem państwo-

wym uległa dalszemu rozszerzeniu powierzchnia zasiewów pszenicy ozimej i jarej, żyta, kukurydzy, lnu, konopi, buraków cukrowych, słoneczników, bawełny. Zgodnie z planem hodowli bydła zasiano niemal dwa razy więcej niż w roku ubiegłym traw i 50 proc. więcej kultur pastewnych.

W szkołach technicznych i na kursach przy stacjach maszynowo-traktorowych uczy się obecnie ponad 32 tysiące kierowców kombajnów, około 6 tysięcy kierowców samochodowych.

Uchwała zaleca Ministerstwu Budownictwa Maszyn Rolniczych bezwzględne wykonanie na czas planu produkcji nowych maszyn rolniczych, zaś Ministerstwu Komunikacji ich terminową dostawę do miejsc przeznaczenia.

Wielką uwagę zwraca uchwała na przygotowanie elewatorów, składów, spichrzy dla przwiędzia ziarna. Przygotowania te mają zostać zakończone nie później niż 1 lipca na południu i nie później niż 15 lipca na innych obszarach kraju.

O rozmiarach przewidzianego rodzaju świadczy zalecenie, żeby do 1 września zakończona została budowa nowych dodatkowych spichrzy o pojemności 4.400 tysięcy ton oraz zobowiązaniami szeregów ministerstw i organizacji do przygotowania do-

datkowo spichrzy o pojemności 2 milionów ton dla nasion oleistych.

KC WKP (b) i Rada Ministrów ZSRR podkreślają konieczność szybkiego przeprowadzenia żniw oraz udziału w nich wszystkich zdolnych do pracy kolchoźników, robotników majątków państwowych i stacji maszynowo-traktorowych. W roku bieżącym będzie podobnie jak w roku ubiegłym stosowany system premii w naturze dla kierowców kombajnów i mechaników stacji maszynowo-traktorowych, którzy zdołali zapewnić pomyślne wykonanie planu oraz analogiczne premie dla maszynistów, obsługujących młockarnie, maszyny zbierające len, konopie itd.

Omawiając uchwałę Rady Ministrów i KC WKP (b) dziennik „Prawda” stwierdza, że jej pomyślne wykonanie będzie nowym wielkim krokiem naprzód w potężnym marszu narodu radzieckiego ku komunizmowi.

278:1

— to nie wynik
sensacyjnego meczu
to fragment
naszej wielkiej
ankiety

Szczegóły na str. 5

Sytuacja gospodarcza Niemiec zach. pogarsza się z każdym dniem Pod opieką anglosaską rosną dochody kapitalistów

BERLIN. Wychodzący w Niemczech zachodnich dziennik „Neue Zeitung” opublikował artykuł, który mimo woli demaskuje propagandę amerykańską na temat sytuacji gospodarczej w Niemczech zachodnich.

W artykule pod wielomówianym tytułem „Niemcy zachod. z drugiej strony medalu” autor powołując się na ostatnie dane instytutu ekonomicznego w Kolonii, przyznaje, że zapewnienia na temat „wysokiego poziomu życiowego” na zachodzie Niemiec nie odpowiadają rzeczywistości.

Autor stwierdza, że sposób obliczania cen detalicznych prowadzi do fałszywych rezultatów. Wskaźnik cen obliczany jest dla „przeciętnej rodziny”, która całkowicie odbiega od przykładu przeciętnej rodziny. Wybór artykułów przy obliczaniu wskaźnika cen był — zdaniem „Neue Zeitung” — jawnie awanturniczy.

W rezultacie wytwarza się nieprawdziwy obraz, że koszty utrzymania wzrosły w porównaniu z okresem przedwojennym

tylko o 40—45 proc. W rzeczywistości szereg innych kontrolnych obliczeń pozwala wysnuć wniosek, iż koszty utrzymania w Niemczech zachodnich wzrosły dwukrotnie.

„Neue Zeitung” oświadcza dalej, że analiza wzrostu cen i dochodów ludności dowodzi, iż realne zarobki wynoszą obecnie jedynie 60 proc. w porównaniu z zarobkami z okresu przedwojennego.

Jeśli chodzi o kapitalistów, których dziennik wstydliwie nazywa „osobami samodzielnymi” — to dochody ich nie uległy zmianie.

Zyski kapitalistów — stwierdza autor — szybko wzrastały w ostatnich miesiącach. Stąd wniosek, że korzyści z reformy walutowej osiągnęli właściciele przedsiębiorstw.



W całym kraju zaczęły się już sianokosy. Upalne, słoneczne dni sprzyjały pracy kosiarzy (zdjęcie pierwsze) i grabiarek (zdjęcie drugie).

Zajęcie węzła kolejowego Kan-Czou przez chińskie wojska ludowe wstępem do nowej ofensywy na ostatnie gniazda Kuomintangu

NOWY JORK. Korespondenci amerykańscy donoszą, że liczne fakty dowodzą, iż kuomintangowcy zrezygnowali z poważnego oporu w Chinach południowo-wschodnich, z wyjątkiem Formozy, która pozostaje główną bazą Czang-Kaj-Szeka.

Z tego faktu korespondenci wyciągają wniosek, że Armia Ludowa już w najbliższej przyszłości opanuje całe Chiny południowo-wschodnie. Równocześnie oczekuje się ataku wojsk ludowych na Chiny zachodnie i południowo-zachodnie, którego celem będzie zlikwidowanie resztek zgrupowanych tam wojsk nacjonalistycznych.

Na obszarach południowo-zachodnich operuje ostatnia ważniejsza siła Kuomintangu — 250-tysięczna armia mandżurska pod dowództwem generała Pai-Czung-Hsi, broniąca dostępu do Kantonu i do miasta Czung-King, które rzekomo ma zostać nową stolicą Kuomintangu.

Zdaniem obserwatorów amerykańskich pozostałe wojska kuomintangowskie, z wyjątkiem jednostek stacjonujących na Formozie, nie mogą być brane poważnie w rachubę, gdyż są rozproszone, zdeorganizowane i osłabione moralnie. W związku z tym uważa się zwycięstwo Armii Ludowej za przesądzone.

Szczególną wagę przywiązują korespondenci amerykańscy do zającia przez Armię Ludową miasta Kan-Czou, wielkiego centrum komunikacyjnego w

południowej części prowincji Kian-Si, odległego zaledwie o 120 mil od Kantonu.

Ponure perspektywy Europy zachodniej

Tygodnik „ECONOMIST” rozpatruje problemy gospodarcze Europy zachodniej i kreśli ponury obraz dzisiejszych i przyszłych trudności, jakie czekają kraje marszałkowskie.

Pierwszym i najważniejszym jest zadawany problem deficytu dolarowego. Dziś w drugim roku planu Marshalla deficyt ten wynosi nadal 2.300 milionów dolarów i nie ma szans na zmniejszenie go przed rokiem 1952, w którym upływa okres „pomocy” marszałkowskiej. W ten sposób Europa zachodnia pozostanie zależna od importu żywności i surowców z Ameryki północnej.

Depresja gospodarcza w Stanach Zjednoczonych będzie miała poważne konsekwencje. Ceny żywności amerykańskiej spadły co prawda, ale jednocześnie ramykają się amerykańskie rynki zbytu przed eksporterami europejskimi. Konkurencja St. Zjednoczonych na rynkach Ameryki łacińskiej staje się zabójcza. Wyeliminuje ona bez wątpienia eksporterów europejskich z połowy przynajmniej rynków Ameryki południowej. Będzie to nowym ciosem dla krajów marszałkowskich, które planowały szeroką ekspansję na rynki Ameryki łacińskiej.

Handel państw zachodnio-europejskich napotyka na wiele dotkliwych trudności i przeszkód. Polegają one na powstawaniu państw wierzycielskich i państw dłużniczych. Belgia i Szwajcaria są wierzycielami wszystkich krajów marszałkowskich. Francja jest w stałym zadłużeniu. Innym przykładem nielenormalnych stosunków między europejskimi jest Bizonia. Od czasu reformy walutowej w 1946 r. Bizonia posiada stale nadwyżkę eksportową w stosunku do Europy zachodniej.

Utrata rynków wschodnio-europejskich powiększa coraz bardziej brak równowagi w handlu zachodnio-europejskim. Poza tym kraje marszałkowskie koncentrują się na jednokowych branżach produkcji przemysłowej. W rezultacie Europa zachodnia wyłoni się po okresie marszałkowskim mniej zjednoczona pod względem gospodarczym, aniżeli przed tym okresem.

Ruch narodowo-wyzwoleńczy w Indochinach rośnie na siłach

Ciężka sytuacja wojsk francuskich

NOWY JORK. Korespondent dziennika „New York Herald Tribune” Steel w depeszy z Hong-Kongu podkreśla niezwykle ciężką sytuację wojsk francuskich w Indochinach.

Steel oświadcza, że podczas, gdy większe miasta znajdują się w rękach garnizonów francuskich, mniejsze miasta i obszary wiejskie kontrolowane są całkowicie przez partyzantów indochińskich.

Jednocześnie Steel zaznacza, że wysiłki Francuzów, zmierzające do przywrócenia przedwojennego poziomu wytwarzania, zwłaszcza — do zwiększenia wydobycia węgla, nie przyniosły dotychczas pożądanego wy-

ników. Ludność indochińska wszelkimi sposobami uniemożliwia Francuzom działalność w tym względzie. Niewiele korzyści mają Francuzi z pomocy zwolenników Bao-Dai, którzy nie cieszą się żadnym zaufaniem ludności.

W zakończeniu Steel zapowiada dalsze pogorszenie się sytuacji wojsk francuskich z chwilą zbliżania się Chińskiej Armii Ludowej do granic Indochin, czego zdaniem autora, należy oczekiwać w ciągu najbliższych miesięcy. Korespondent amerykański wyraża opinie, że zbliżanie się Armii Ludowej Chin wywoła niewątpliwie wielkie ożywienie ruchu narodowo-wyzwoleńczego w Indochinach.

Marionetkowy cesarz Bao-Dai pod ochroną policji

PARYŻ. 13 czerwca b. cesarz Bao-Dai przybył do Sajgonu w celu objęcia władzy na podstawie układu z rządem francuskim. Władz Bao-Dai do miasta odbył się pod ochroną samochodów pancernych i licznych oddziałów policji.

Ulice miasta były zupełnie puste. Ludność Sajgonu, zrodnie z anelem prezydenta Ho-Chi-Minha, wstrzymała się od udziału w „manifestacjach powitalnych”.

W przededniu powrotu Bao-Dai policja francuska aresztowała kilkudziesięciu intelektualistów i urzędników wietnamskich.

Na znak protestu przeciwko powrotowi Bao-Dai przeszło 6 tys. studentów i uczniów Sajgonu zorganizowało strajk.

2 lipca „Dzień Spółdzielczości”

WARSZAWA. Przy Centralnym Związku Spółdzielczym powstał centralny komitet obchodu „Dnia Spółdzielczości”. Komitet ustalił, że dla podkreślenia międzynarodowej solidarności ze spółdzielcami innych krajów, dzień spółdzielczości obchodzony będzie w Polsce w roku bież. w terminie przyjętym dla całego świata, a więc w dniu 2 lipca (w sobotę). Termin ten w miastach o charakterze rolniczym oraz na wsi przesunięto na 3 lipca (niedziela), by umożliwić ludności wiejskiej wzięcie udziału w uroczystościach.

„Dzień Spółdzielczości” obchodzony będzie w roku bież. w Polsce pod hasłem „Obronę polsku i walki z imperializmem”. Obchody wykorzystane będą dla podkreślenia roli spółdzielczości w przebudowie ustroju społecznego. Prowadzona będzie akcja na rzecz przedterminowego wykonania planu w 1949 r. oraz na rzecz upowszechnienia spółdzielczości.

Właściwa odpowiedź

Do Oradour sur Glauze przybył minister wojny Ramadier, aby udekorować miasto krzyżem Legii Honorowej z okazji piątej rocznicy masakry, dokonanej na ludność tego miasta przez Niemców. Zarząd miasta odmówił jednak przyjęcia tego honorowego odznaczenia.

Dlaczego zarząd miasta Oradour odmówił przyjęcia Legii Honorowej?

Ażeby odpowiedzieć na to pytanie, należy cofnąć się do lat wojennych. Jesienią r. 1943 miasto miejscowości Oradour było bardzo ruchliwym ośrodkiem francuskiego Ruchu Oporu Niemcy, chcąc się zemścić na ludności, która popierała francuskich „maquis” urządzili potworną masakrę i zniszczyli miasteczko prawie doszczętnie. Oradour stało się dla Francuzów, symbolem walki z okupantem.

Po wojnie zarząd miasta przeszedł w ręce białych „maquis” pochodzących przeważnie z klasy robotniczej. Ta okoliczność nie podobna się reakcyjnemu rządowi francuskiemu. Mimo usilnych starań rady miejskiej, rząd Queuille'a i Mocha nie przyznał kredytów na odbudowę miasteczka.

Również moralnego zadocznienia nie doczekało się Oradour. Spośród 200 hitlerowców winnych masakry zaledwie 40 zostało aresztowanych, a tylko 11 skazanych na więzienie.

Z powodu tak skandalicznej pobłażliwości rządu wobec niemieckich zbrodniarzy wojennych oraz wobec niedotrzymania obietnicy odbudowy miasteczka zarząd miejski postanowił odmówić przyjęcia odznaczenia.

Ta decyzja jest właściwą odpowiedzią opinii publicznej zmarszczonemu politykom obecnego rządu depczącym interesy narodowe Francji, narażającym na szwank jej bezpieczeństwo. Ta decyzja jest politycznym dla tych wszystkich panów, którzy mimo doświadczeń straszliwych lat wojny idą na amerykańskim pasku i znowu pchają Francję na drogę awantury.

Rząd francuski przeznacza w budżecie kilkaset miliardów franków na cele wojkowe, na prowadzenie wojny przeciwko wyzwoleniczym ruchom w Indochinach, ale nie znalazł funduszy na odbudowę bohaterstwa, męczeńskiego miasta. Rząd wypuszcza z więzień kolaborantów i francuskich hitlerowców, nie mógł więc ukarać niemieckich zbrodniarzy wojennych.

Dlatego zarząd miejski Oradour nie przyjął Legii Honorowej z rąk ministra wojny, pana Ramadier. Nie przyjął odznaczenia od rządu, który wypuszcza na wolność zbrodniarzy wojennych, ale aresztuje strajkujących górników.

Wielka Brytania rozszerza wymianę handlową z Hiszpanią frankistowską

LONDYN. Jak donosi dziennik „Daily Worker”, w bieżącym tygodniu brytyjskie ministerstwo handlu rozważało plany rozszerzenia wymiany handlowej między Anglią i Hiszpanią frankistowską.

Dziennik stwierdza, że hiszpańska delegacja handlowa przybyła do Anglii 12 czerwca i przystąpiła do wstępnych rozmów. „Daily Worker” podkreśla, że import z Hiszpanii osiągnął w 1948 r. sumę 30 milionów funtów szterlingów. W roku bieżącym wymiana handlowa między Hiszpanią frankistowską i Wielką Brytanią wzrasta.

Na marginesie konferencji paryskiej

Przedstawiciele państw zachodnich demaskują się jako przeciwnicy uregulowania sprawy Niemiec

MOSKWA. „Prawda” publikuje korespondencję z Paryża Jerzego Żukowa zatytułowaną „Wokół paryskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych”.

„Paryżu komentuje się obszernie propozycje delegacji radzieckiej na sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w sprawie przygotowania projektu traktatu pokojowego z Niemcami.

Francuska opinia publiczna przyjęła te propozycje, zmierzające do szybszego wykonania zobowiązań, jakie wzięły na siebie cztery mocarstwa w Poczdamie — z głębokim zadowoleniem.

W kołach dziennikarskich komentuje się bardzo charakterystyczne szczegóły posiedzenia Rady Ministrów Spraw Zagranicznych z 10 czerwca. W kołach tych stwierdza się, że sekretarz stanu Acheson, który zabrał głos po zgłoszeniu przez Wyszyńskiego propozycji delegacji radzieckiej — wykazywał wyraźne zdenerwowanie. Podnosił głos, rozrzucił wpadające mu pod rękę papiery. Acheson usiłował zwrócić uwagę na zagadnienia, które całkowicie nie łączyły się z propozycjami radzieckimi. Zdając sobie sprawę, że jasne propozycje radzieckie, mające na celu zawarcie w jak najkrótszym czasie traktatu pokojowego z Niemcami, spotkają się z poparciem opinii publicznej, amerykański sekretarz stanu zaproponował oddanie tej sprawy do rozpatrzenia zastępcom ministrów spraw zagranicznych.

Paryska opinia publiczna zupełnie słusznie podkreśla, że stanowisko delegacji mocarstw zachodnich na posiedzeniach Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, poświęconych rozpatrzeniu propozycji radzieckich na temat przyspieszenia opracowania projektu traktatu pokojowego z Niemcami, doprowadziło do tego, że budowana przez nie w ciągu trzech tygodni konstrukcja propagandowa runęła. Sprawa polega na tym, że Acheson, a w ślad za nim Schuman i Bevin, którzy na obecnej sesji Rady Ministrów nie czynią nic innego tylko potakują sekretarzowi stanu USA — przez cały czas usiłowali przedstawić zagadnienie w ten sposób, jak gdyby występował w roli obrońców interesów Niemiec.

Delegacja radziecka dowiodła, że mocarstwa zachodnie dążą do utrzymania na nieokreślony okres czasu reżimu okupacyjnego, że pogłębiają rozbięcie Niemiec, że ich działalność jest sprzeczna z żywymi interesami narodu niemieckiego, zmierzającego do jak najszybszego utworzenia jednolitego, demokratycznego, mającego pokój państwa niemieckiego. Pisaliśmy już niejednokrotnie — stwierdza Żukow — że we francuskiej opinii publicznej coraz bardziej rozprzestrzenia się pogląd, iż delegacje mocarstw zachodnich przybyły do Paryża tylko w jednym celu: pozostawienia na boku istotnych problemów, dotyczących Niemiec i dojścia do porozumienia jedynie na temat wznowienia stosunków handlowych ze wschodnią strefą Niemiec w czym żywotnie zainteresowane są trusty niemiecko-amerykańskie stref zachodnich. Wrażenia z ostatnich dni sesji Rady Ministrów potwierdzają ten pogląd. Odrzucając propozycje radzieckie zmierzające do szyb-

szego przygotowania i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami — mocarstwa zachodnie demaskują się tym samym jako przeciwnicy szybkiego, pokojowego uregulowania tych spraw. Potrzebne im są nie zdemokratyzowane Niemcy, lecz Niemcy rozczłonkowane, których część zachodnią pragną przekształcić w swą bazę strategiczną w Europie.

Polityce tej przeciwstawia się konsekwentna, pokojowa polityka Związku Radzieckiego, zmierzająca do osiągnięcia porozumienia opierającego się na niezrzuconych zasadach Jałty i Poczdamu.

Propozycje, zgłoszone przez delegację ZSRR na obecnej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych — pozostają w sile. Na tej podstawie można byłoby osłabić porozumienie we wszystkich zagadnieniach, w tej liczbie i na tematy gospodarcze.

Od delegacji mocarstw zachodnich zależy — kończy Żukow — czy porozumienie to będzie osiągnięte, czy też trzy mocarstwa zachodnie i tym razem będą wolały uchylić się od porozumienia, by kontynuować swą rozbiłacką politykę.

Węgierskie Zgromadzenie Narodowe ratyfikowało układ przyjaźni z Czechosłowacją

BUDAPESZT. Węgierskie Zgromadzenie Narodowe ratyfikowało jednogłośnie w środę układ o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy, zawarty 16 kwietnia br. pomiędzy Węgrami a Czechosłowacją.

Na posiedzeniu przybyli członkowie rządu z premierem Dobi i wicepremierem Rakosi na czele, zaś w łóżach dyplomatycznych zajęli miejsca przedstawiciele państw demokracji ludowych, akredytowani w Budapeszcie, wśród nich chargé d'affaires poselstwa RP. w Budapeszcie dr Henryk Mimc.

W dyskusji zabierali głos przedstawiciele wszystkich partii wchodzących w skład Węgierskiego Niepodległościowego Frontu Ludowego, którzy zgodnie podkreślali, że porozumienie to stało się możliwe dlatego, że oba narody zostały wyzwolone przez Związek Radziecki tak od obcych ciemnych, jak i wewnętrznej reakcji oraz, że układ jest zwycięstwem leninowsko-stalinowskiej polityki narodowościowej, potężnym zwycięstwem obozu pokoju.

Twierdzi się, że rada doradców gospodarczych prezydenta jest poważnie zaniepokojona szybkim wzrostem bezrobocia. Członkowie rady opracowali w związku z tym szereg projektów, które mają ich zdaniem zapobiec dalszemu pogarszaniu się sytuacji na tym odcinku.

Według projektu członka rady Keyserlinga należy zwiększyć wydatki rządowe na roboty publiczne i zatrudnić dodatkową ilość bezrobotnych w ten sposób.

5 milionów bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK. Według danych ogłoszonych przez związek zawodowy robotników przemysłu elektrotechnicznego, liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wynosi obecnie 4.800 tys. osób. Dane te zostały nieoficjalnie potwierdzone przez członków rady doradców gospodarczych prezydenta Trumana.

Patriarcha kościoła prawosławnego w Rumunii wzywa do współpracy z rządem

BUKARESZT. Rozpoczęła tu obrady Najwyższa Rada Kościoła Prawosławnego w Rumunii. Na zebraniu inauguracyjnym był obecny minister oświaty Zdanek Stajan. Patriarcha rumuński Justynian wygłosił w toku obrad przemówienie, w którym wzywał wyznawców kościoła prawosławnego do współpracy z rządem demokratycznym, wyrażając uznanie dla pozytywne-go stosunku rządu do kościoła ortodoksyjnego.

Powstańcy greccy wysadzili w Atenach centralę telefoniczną monarcho-faszystów

PARYŻ. Agencja Elefteri El-lada donosi, że jedna z grup szturmowych Greckiej Armii Demokratycznej, działającej na tyłach nieprzyjaciela wysadziła w powietrze wojskową centralę telefoniczną w centrum Aten.

Już za kilka dni podamy naszym Czytelnikom warunki WIELKIEGO KONKURSU RYSUNKOWEGO

Czytajcie pilnie „GAZETĘ KRAKOWSKĄ” a rozwiązanie konkursu nie nastarczy Wam żadnych trudności

Zwycięzców oczekują liczne i cenne nagrody

Dwa strajki

Dwa wielkie strajki w głównych krajach marszallowskich, we Francji i Włoszech są jeszcze jedną wymowną ilustracją tezy reprezentowanej przez przedstawicieli państw ludowych, że plan Marshalla przynosi swym klientom — obok całkowitego podporządkowania gospodarczego i politycznego — nędzę, głód i bezrobocie.

W Francji odbył się 24-godzinny strajk ostrzegawczy pracowników państwowych, popierany przez wszystkie organizacje związkowe tj. przez najpotężniejszą klasową Generalną Konfederację Pracy (CGT), Chrześcijańskie Związki Zawodowe i mniejsze organizacje nie wyłączając Force Ouvriere. Ponad milion pracowników objętych jest strajkiem. Opustoszały urzędy państwowe, zamknięto radio, ustała komunikacja lotnicza, urzędy pocztowe nie przyjmowały depech, biuro meteorologiczne w Paryżu zostało zamknięte. Jedyne dyżurni urzędniczy przyjmowali ważne rozmowy telefoniczne międzymiastowe i zagraniczne.

Strajk pracowników państwowych wybuchł niemal w kilka dni po debacie budżetowej Zgromadzenia Narodowego, którego reakcyjna większość uchwaliła wydatki na cele wojskowe w sumie ponad 600 miliardów franków. Owe 600 miliardów franków na rok bieżący to cena, jaką Francja musi płacić z tytułu uczestnictwa w planie Marshalla i w pakiecie atlantyckim. 600 miliardów franków rząd francuski, agentura amerykańskiego imperializmu, agentura amerykańskich koncernów i monopolii, lekka ręką przerzuca na barki wędrownego, ciągle obniżającego poziom życia, świata pracy.

Jak wielka jest nienawiść francuskich mas pracujących do rządu Queuille'a, Mocha i Schumana, jak potrzebna jest wola walki z tym rządem o elementarne prawa do życia, świadczy fakt, że nawet związki, kierowane przez członków tych partii, które reprezentowane są w rządzie, zmuszone były po-

przec strajk pracowników państwowych. Mowa tu o tzw. Force Ouvriere, stworzonej przez socjal-demokratycznych rozbiłaczy Generalnej Konfederacji Pracy i o Związkach Chrześcijańskich, blisko spokrewnionych z partią Schumana z MRP.

Strajk włoskich robotników rolnych z terenów południowych znalazł poparcie robotników rolnych z całych Włoch, którzy w dn. 15 czerwca przerwali pracę na 24 godziny. Związek między tragiczną sytuacją robotników włoskich i planem Marshalla znalazł „miarodajne” potwierdzenie jednego z przedstawicieli obszarników, który powiedział cynicznie podczas praterktacji ze strajkującymi: „Znajdujemy się w obliczu groźnego kryzysu, wywołanego planem Marshalla we Włoszech. Wobec tej groźby nie możemy zaakceptować waszych postulatów.”

Robotnicy włoscy i francuscy pracownicy państwowi zastrajkowali przeciwko przerzucaniu na ich barki następstw zbrodniczej polityki rządów, uległych wobec amerykańskich imperialistów. Francuska i włoska klasa robotnicza przestraszała w porę swe rządy przed zgubnymi następstwami „pomocy” wuja Sama.

W odpowiedzi na strajk pracowników państwowych rząd francuski jedynie i wyłącznie odpowiedzialny za stale rosnącą nędzę mas pracujących odpowiada represjami w postaci kar pieniężnych, postępowania dyscyplinarnego itp. I w tych represjach objawia się okrutne oblicze rządów kapitalistycznych, które używają swego aparatu przemocy w obronie interesów swych kapitalistycznych mocodawców, w celu przerzucenia na barki świata pracy następstw swej antynarodowej, antyludowej polityki.

Masy pracujące Francji i Włoch, dwóch państw zmarszczonych stoją w zastraszającej się z dnia na dzień walce klasowej, walce o zaspokojenie elementarnych potrzeb.

Titowska klika sprzedawczyków świadomie narusza porozumienie handlowe z Węgrami

Nota węgierska do rządu Jugosławii

BUDAPESZT. Węgierska Agencja Telegraficzna donosi, że w ciągu ostatnich miesięcy władze jugosłowiańskie naruszyły w wielu wypadkach węgiersko-jugosłowiańskie porozumienie handlowe i wydały szereg zarządzeń, z których jasno wynika, że Jugosławia świadomie dąży do zmniejszenia obrotów handlowych z Węgrami.

Rząd węgierski wystosował do Belgradu notę, w której wskazuje, że władze jugosłowiańskie coraz częściej nie dopuszczają do eksportu na Węgry ważnych surowców, których dostawa była zapewniona w umowie. W ostatnich dniach na stacji granicznej Prahovo władze jugosłowiańskie nakazały wyładowanie przeznaczonych dla Węgier towarów.

Nota przytacza w dalszym ciągu dokładne dane, z których wynika, że w okresie pierwszych pięciu miesięcy 1949 roku Jugosławia celowo zmniejszyła lub wstrzymała dostawy ważnych surowców na Węgry.

W tym samym czasie Węgry kontynuowały zgodnie z postanowieniami umowy dostawy dla Jugosławii wskutek czego w pierwszych pięciu miesiącach br. Węgry dostarczyły Jugosławii o wiele więcej towarów, niż od niej otrzymały. Nota węgierska zwraca uwagę, że Jugosławia zwiększyła ostatnio dostawy ważnych surowców do krajów kapitalistycznych.

W końcu nota węgierska stwierdza, że rząd jugosłowiański nieustannie naruszał i naruszać będzie

rusza zawarte z Węgrami porozumienie handlowe oraz inne umowy gospodarcze. Całkowita odpowiedzialność za ten stan rzeczy spada na rząd jugosłowiański.

Pożegnalny występ Robesona w Moskwie

MOSKWA. W Moskwie, w sali koncertowej im. Czajkowskiego odbył się pożegnalny występ znanego śpiewaka murzyńskiego Paula Robesona. W czasie swego pobytu w ZSRR śpiewak występował kilkakrotnie i śpiewał m. im. w Centralnym Parku Kultury i Wypoczynku, w zakładach samochodowych im. Stalina.

Na pożegnalny występ przybyło wielu mieszkańców Moskwy. Salę wypełniły robotnicy, przedstawiciele sztuki, oficerowie, kompozytorzy, uczeni, pisarze i dziennikarze.

W koncercie poza Robesonem wzięły udział: państwowy chór rosyjski, zespół ludowy, państwowa rosyjska orkiestra ludowa oraz wybitni soliści.

Po koncercie śpiewak murzyński odleciał z Moskwy samolotem do Stanów Zjednoczonych gdzie wystąpił jako świąteczny w procesie toczącym się przeciwko 12 członkom Komunistycznej Partii USA.

Sprostowanie

Do art. „Na marginesie procesu krakowskiego” zamieszczonego we wczorajszym numerze „Gazety Krakowskiej” na str. 2, wkład się błąd. 16 wiersz od końca powinien brzmieć: Sąd Polski ludowej..., a nie: Rząd Polski ludowej...

Jak praca Urzędu Wojewódzkiego winna wiązać się z realizowaniem systemu oszczędnościowego

Zadania naszej administracji, wcielającej obecnie w życie system oszczędności, streszcza ją się w pierwszym rzędzie do dwu zasadniczych założeń: wypienienia przerosłów biurokratycznych i reorganizowania dotychczasowego programu administracyjnego, opierając go na zupełnie nowych, społecznych założeniach. W akcji tej pomocnym będzie zaprowadzenie współzawodnictwa jako podstawowego czynnika reorganizacji metod pracy.

Mówiąc o zmianie dotychczasowych metod, będących pozostałościami dawnego systemu, rozumiemy przez to i podjęcie walki z biurokracją, pod którym to określeniem rozu- miemy nie tylko rozmyślnie wstrzymanie obiegu aktu, czy bezduszne stosowanie przepisów, lecz także oportunistyczne, a nawet wręcz niechętnie stanowisko urzędnika do sprawy względnie petenta.

Realizowanie systemu oszczędnościowego wiąże się na terenie Urzędu Wojewódzkiego ze zmianą istniejących stosunków. Akcja reorganizacyjna podjęta została przez Podstawową Organizację Partijną i wojewodę Pasenkiewiczą, co stało się gwarancją jej powodzenia.

SYSTEM I METODY

Przechodząc do omówienia realizacji systemu oszczędnościowego w Urzędzie Wojewódzkim, trzeba zaznaczyć, że niemożliwe jest jego dokładne zanalizowanie, bez przedstawienia jednocześnie istoty prac urzędowych.

Poważnym błędem w realizowaniu systemu „O” na terenie województwa jest właśnie oddzielenie kwestii oszczędności od samego toku spraw administracji. Sprawy oszczędzania uważa wielu z pracowników, za dodatkowy obowiązek spadający na nich, oprócz spełnianych zadań poruczonych. — Widoczny jest u pewnej grupy urzędników brak świadomości, co do istoty oszczędzania. Oszczędności w administracji (szczególnie) możemy podzielić na dwa rodzaje ze względu na sposób ich powstawania: oszczędności bierno i czynne. Do pierwszych należą będą te oszczędności, które uzyskamy na skutek redukcji wydatków materiałowych, przerzucenia się na tańsze środki lokomocji, przestrzeganie terminów załatwiania spraw itp. Oszczędności czynne powstają mogą jedynie na skutek własnej inicjatywy urzędników i polegają na wprowadzeniu udoskonalenia administracyjnego — usprawnieniowych, na opracowaniu celowych schematów organizacyjnych i stosowaniu jak najczęstiej nowych form organizacji pracy, zrywając z rutyną i tradycjonalizmem. Realizowanie

oszczędności czynnych będzie zarazem walką z przeżytkami ustroju kapitalistycznego, a trudno wymagać aby w walce tej przodowali dawni zwolennicy „amceni” i chwalczy „żelaznych paragrafów”.

Załadnienie odpowiedzialnego przetasowania personalnego staje się więc tym samym punktem wyjściowym do długofalowego stosowania oszczędności.

KADRY URZĘDNICZE

Sprawa doboru odpowiednich kadr urzędniczych jest stałą bolączką Urzędu Wojewódzkiego i chociaż dzięki umiętlenym zabiegom wojewody jak i Organizacji Partijnej, sytuacja przedstawia się daleko lepiej niż przed dwoma laty, to jednak daleko jest jeszcze do niezłapaności.

Zdarzają się jeszcze wypadki nie przestrzegania terminowego załatwienia spraw — słabo jest jeszcze z wykształceniem i fachowością, a już zupełnie kiepsko z inicjatywą — właśnie ta, która powoduje powstawanie oszczędności czynnych.

Przechodząc z kolei do charakterystyki samych pracowników należałoby stwierdzić, iż twórcza inicjatywa — tak konieczna do renowacji systemu prac, natrafia na opory psychiczne u pewnej grupy urzędników. Szczególnie niektórzy starszy urzędnicy nie wyobrażają sobie jak można naruszyć odwieczny porządek — młodzień, którzy nie posiadają dostatecznego zapasu wiedzy administracyjnej wolą chronić się za mur przepisów przed popełnieniem gaffy... I tak powoli, niezmiennie następuje proces kostnienia metod i pojęć. Wpływa to — rzecz jasna — hamująco na tempo pracy i łączy się zarazem z bojaźnią przed wzięciem odpowiedzialności i brakiem cywilnej odwagi u tychże urzędników.

STOSUNEK PRACOWNIKÓW DO ZAGADNIENIA PRACY

Wywody powyższe mają na celu przedstawienie konieczności przebudowy psychiki szeregu odtam urzędników. Chodzi tu przede wszystkim o ich stosunek do pracy i poczucie odpowiedzialności za wykonanie poruczonych zadań — o wszczęcie w ich świadomości obecnych przemian ustrojowych, które spowodowały to, że obecna rola administracji jest par excellence polityczną i społeczną. Pomimo istnienia awangardy partyjnej prawie cała obsada urzędu nastawiona jest raczej na wykonalność w pracy, a nie na wkład samodzielnego i przyspieszenia trybu postępowania. Również krytyka i samokrytyka pracy w wydziałach doprowadziła na pewno do odstąpienia od utartych szablonów i wniesie wiele nowych metod i pomysłów, powiększając tym samym pozycję oszczędności czynnych.

Należy przypuszczać, że stałe interwencje wojewody jak również systematyczna praca organizacji partyjnej zniweluje tę niedociągnięcia. Będzie to równoznaczne z likwidacją formalistycznej, z usamodzielnieniem pracowników i przyspieszeniem trybu postępowania. Również krytyka i samokrytyka pracy w wydziałach doprowadziła na pewno do odstąpienia od utartych szablonów i wniesie wiele nowych metod i pomysłów, powiększając tym samym pozycję oszczędności czynnych.

SPRAWY GOSPODARCZE

W chwili obecnej motorem poczynań oszczędnościowych jest wydział gospodarczy, z którego wyszła inicjatywa scentralizowania wszelkich czynnych zakupów w jednym reku.

Rezultaty już się pojawiają. Usunięto prawie zupełnie przerosły administracyjny przeprowadzono wiele prac systematycznych (właśnie warsztaty remontowe), a nawet położono nacisk na estetykę wewnątrz (Wydz. Budżetowy — Smerynowy, co w rezultacie zwiększa wydajność pracy).

SPEJALNA KOMISJA POWOŁANA PRZEZ WOJEWODĘ PRZEPROWADZA KONTROLE MAJĄCA NA CELU BADAŁNIE MOŻLIWOŚCI USPRAWNIEŃ ORGANIZACYJNO - OSZCZĘD-

NOŚCIOWYCH, OBLICZA NORMY PRACY, JAK RÓWNIEMIEŻ STARA SIĘ WYLAPAC „POSTOJE URZĘDNICZE”. ROZPRACOWUJE SIĘ RÓWNIEMIEŻ ZAGADNIENIE ODPOWIEDNIEGO ROZTASOWANIA LUDZI, KTÓRZY NADADNIA ŻYWSZE TEMPO W PROWADZONEJ PRACY. WSZYŚTKO WSKAZUJE NA TO, ŻE PLANOWANE 3% OSZCZĘDNOŚCI BUDŻETOWYCH ZOSTANIE OSIĄGNIĘTE.

O ile chodzi o rozwiniętą już akcję stosowania oszczędności biernych, pojawiają się nowe przypadki bezmyślnej oszczędności. Na 1/8 arkusza papieru usiłują niektórzy gorliwie umieszczać prócz tekstu 5 pieczętek. Jasna jest przeżąd, że takie praktyki mijają się z celem i powodują tylko szkody. Dlatego Organizacja Partijna powinna nie tylko na zebraniach, ale na każdym kroku pouczać i dawać przykłady rozumnego realizowania programu oszczędnościowego. Zwartość jej, utrzymana dzięki stałej współpracy i łączności z Komitetem Wojewódzkim, jest poważnym atutem w walce o usprawnienie pracy. W tym miejscu sugeruję też Organizacji Partijnej rozpisanie ankiety usprawnień administracyjnych, w której by mogli wypowiedzieć pracownicy swoje osobiste poglądy na te kwestie...

KONIECZNOŚĆ CELOWEJ KONTROLI

Kończąc ogólne rozważania na temat pracy i oszczędności Urzędu Wojewódzkiego, nie sposób raz jeszcze nie wspomnieć o konieczności zastosowania współzawodnictwa pracy. Wprowadzenie metody powinno być oparte na konkretnych rezultatach osiągniętych przez zastosowanie współzawodnictwa między starostwami. Należy

skorzystać z gotowych doświadczeń i próbować zastosować na większą skalę tej socjalistycznej formy zwiększenia wydajności pracy.

Znow muszę w tym miejscu nawiązać do roli działania Organizacji Partijnej. Powinna ona ująć w swe ręce problem wprowadzenia współzawodnictwa, powinna szerzej i dogłębniej zająć się istotnymi sprawami urzędu. Ludzi jest dosyć egzekutywa jednak winna rozłożyć pracę na pozostałych dotychczas, biernych członków.

Kilku prawdziwych aktywistów jedynie chętnie podejmują wszelkie prace. Reszta członków odnosi się do zadań bieżących raczej obojętnie — chce pozostać bierna, zupełnie poza nurtem życia partyjnego.

Są wydziały, gdzie nie ma zupełnie ludzi partyjnych, względnie jest ich kilku, ale całkiem nieaktywnych. Trzeba tych ludzi wciągnąć do pracy partyjnej (a organizacja podstawowa urzędu — jak wynika z doświadczeń — zrobić to potrafi), trzeba w myśl okólnika przesłać listę biernych członków do Komitetu Miejskiego.

Niech ciężar prowadzonych prac nie spoczywa tylko na barkach kilku prawdziwie aktywnych jednostek tworzących trzon organizacji, którzy rzeczywiście pod względem organizacyjnym zupełnie zadawają, jako prowadzą pracę, wywiązują się dobrze z bieżącymi nakładanymi zadaniami.

Organizacja partyjna musi stać się jako całość zdrowym, czynnym i dynamicznym organizmem, nie tylko pokazanym liczbą swoich członków, lecz przede wszystkim wartościowym przez swoją działalność. Na efekty wtedy długo czekać nie będzie trzeba.

Zdzisław Dudzik

Stała czujność — podstawą czystości Partii

„Z nastojami naiwnej, szkodliwej bez troski Partia musi szybko i radykalnie skończyć”.

(Bierut).

Siła Zjednoczonej Partii i jej rosnący wpływ w masach bezpartyjnych, stworzyć mogą, a niekiedy i stwarzają wśród towarzyszy mniemanie, że wróg jest pobity, że nic nam już z jego strony nie grozi.

Takie nastroje prowadzić muszą do zatory czujności, a czasem i do mimowolnego tolerowania rozkładowej robdoty — Dbałość o to, by do naszych szeregów nie przedostał się ludźle klasowo obcy, karierowicze, lub jednostki zdemoralizowane — to jeden z podstawowych obowiązków każdej organizacji partyjnej i każdego członka Partii.

Niewątpliwą prawdą jest fakt, że ustalony przez statut PZPR sposób przyjmowania do Partii utrudnia przenikanie do niej szkodników, — jest jednak rzeczą bezsporną, że wróg nie zaniebunie żadnego środka, by osłabić i zdeorganizować siły postępu, a więc i Partię, jego silne kierownictwo.

Zrozumienie przez członków Partii znaczenia nieustannej, codziennej trwałej, wyostrojonej czujności i kontroli, to niezbędny warunek udaremnienia działalności wroga klasowego i jego agentów, szpiegów i dywersantów podziemia, działających w myśl instrukcji Waszyngtonu i Londynu.

W swej 4-miesięcznej pracy Komisja Kontroli Partijnej PZPR natrafiała na wypadki, kiedy do Partii przechodzili byli członkowie podziemnych organizacji, przebarwiani na demokratów, zataiwsi swą przeszłość i prawdziwe oblicze. Brak należytej kontroli i zbytnia łatwość przyjmowania do partii robotniczych w latach ubiegłych, pozwoliły na przedostanie się do niektórych organizacji partyjnych tego rodzaju jednostek.

Jak wygląda „działalność” takich ludzi, mówia o tym fakty. — Janusz Skiba, komen-

dant M. O w Gubinie zataił swą uprzednią przynależność do NSZ, prowadził zacieklą rozbijacką kampanię przeciw zjednoczeniu Partii.

Jerzy Szumowski, dyrektor Zakładów Ceramki Czerwonej w Gdańsku, to przedwojenny wielki przedsiębiorca budowlany, entuzjasta pilsudczyzny. — Również i podczas okupacji nieźle mu się działo; był współwłaścicielem kilku firm budowlanych. W Polsce niepodległej lekkomyślnie zarekomendowany został do Partii. Będąc dyrektorem, prowadził on jawne antypartyjne politykę personalną, nadto traktował brutalnie i szykanował robotników.

Obydwał został, rzecz oczywista, wykluczeni z Partii.

Inna kategoria szkodników, to karierowicze i krętacze, którzy, zamiast zdobywać stanowiska własną zasługą i rzetelną pracą, używają legitymacji partyjnej, jako parawanu dla swych ciemnych interesów.

Typowym przykładem takiego szkodnika — marnej kreatury o wielkopięknych gustach, a chamskim odnośnieniu się do pracowników — jest Paweł Bojarski. Pracował początkowo w Min. Aprowizacji. Potem został członkiem zarządu DAL-Społem i przewodniczącym Komisji Rewizyjnej „Bacutilu”.

Nie wiele znał się na tej branży, więc za niego pracowało dwóch fachowców. Kiedy w 1947 roku „Bacutil” przeżywał ciężkie trudności finansowe, nie mając czym pokryć podstawowych wydatków, p. prezes zmusił dyrekcję do urządzenia mu pięknego gabinetu i zakupu nowego auta.

Typowo kapitalistyczny styl życia, kompletne lekceważenie publicznego dobra, wymuszanie, potroźki, straszenie ludzi, a nawet rękoczynny, pozostawianie pracowników godzinami pod drzwiami — oto jedna strona medalu. A druga — to większe i mniejsze „kanty”: luksusowy żywot w Anglii, gdzie przekroczył swój aż nadto wysoki budżet; samowolne wydatkowanie wielkich sum na przyjmowanie gości zagranicznych, wreszcie wymuszenie na zarządzie „Bacutilu” wydania książki, której w rzeczywistości sam nie napisał, ale za to karał sobie stono zapłacić Otonarę szeregów z „zasłużonego” żywota...

Bojarski terroryzował swych współpracowników. Nie na wiele mu się to zdało; świadczy o tym wykluczenie Bojarskiego z Partii; na wniosek kole, które ocenilo jego postępowanie, jako nie demokratyczne i antypartyjne. Centralna Komisja Kontroli Partijnej, do której mimo tak jaskrawych dowodów winy miał odwagę się odwołać, zatwierdziła ostatnio tę decyzję, po szczegółowym zbadaniu sprawy.

Dla takich Bojarskich, czy innych spryciarzy, posługujących się legitymacją partyjną dla swych prywatnych korzyści nie ma miejsca w naszej Partii.

CZŁONKOSTWO PARTII MOŻE BYĆ TYLKO TWARDO, ZASZCZYTNYM OPOWIĄZKIEM. A NIE ŻŁODCZYM KOPYŚCĄ I PRZYWILILEJEM; CZŁONKAMI PARTII — TYLKO LUDZIE IDEOWI, OFIARNI I ODPANI.

Przed Partia stała coraz większe zadania. Tym rosnącym zadaniem towarzyszyć musi: coraz większa czystość ideowa, zwartość polityczna, coraz bardziej klasowe oblicze i wysoki poziom etyczny.

Dlatego każdy członek Partii, każda organizacja podstawowa, a zwłaszcza jej aktywni, zachować musi czujność klasową tak w toku codziennej pracy, jak i przy przyjmowaniu nowych członków.

Pamiętajmy o tym, że w życiu politycznym, tak jak na froncie — wróg uderza zawsze w miejsce słabe nie ostateczne. Takich słabych, odstępnetych pozycji nie może u nas być. — Nie możemy pozwolić aby Szumowski i Bojarscy przedostali się do szeregów Partii i turlili się na pracy Zielńskich i Annasów.

Czystość Partii przodu, go oddziału klasy robotniczej, to nieodzowny warunek realizacji jej programu przez wszystkie ognia.

T. B.



Źle pojęta solidarność lekarska

Śpiewak Polskiego Radia, ob. Eugeniusz Ostafin zgłosił się do Redakcji z prośbą o radę i pomoc, opowiadając swoje perypetie z leczeniem gardła:

Z końcem maja zachorowałem na gardło i byłem badany przez dr. Ubezpieczalni Społecznej, który przepisał mi krople do płukania. Uspokojony po 3 dniach wróciłem do pracy, lecz okazało się, że gardło nie jest wyleczone. Udałem się wobec tego do lekarza prywatnie, która orzekła ciężkie zapalenie strun głosowych i przepisała lekarstwo oraz pędzlowanie. Miałem zgłaszać się dwa razy w tygodniu do pędzlowania. Nie chcąc zwiększać wydatków, postanowiłem postarać się o przepisanie lekarstwa przez Ubezpieczalnię i w tym celu wysłałem znajomą do lekarza Ubezpieczalni którą po zapoznaniu się z dalszym przebiegiem leczenia poczuł się dotknięty (!) i nie zgłosił się na dalsze leczenie.

Gdy zawiłem się u lekarza prywatnie, oświadczyła mi, że nie może mnie leczyć, bowiem lekarz Ubezp. Społ. jest obrażony a jest to jej starszy kolega i ona nie pozwoli by ktoś się na niego skarżył.

Wypadek ten nie jest odosobniony. Znają takie wypadki doskonale pacjenci. Podała się tym dziwnym prawom trącącym feudalizmem lekarze. Prawdą jest, że etyka lekarska musi być wysubtelniona, ale przede wszystkim w stosunku do chorego. W danym wypadku być może lekarz U. S. nie mógł od razu postawić diagnozy, ale sędziwym, że obrażanie się na chorego, dłażono tylko, że poszedł do innego lekarza, i obawa drugiego lekarza, że kolega poczuje się obrażony — to zdaje się przesadną subtelnosć. Bylibyśmy bardzo radzi, gdyby na powyższy temat chcieli się wypowiedzieć sami lekarze. Nazwiska obu lekarzy zna redakcja. (Red.)

Niesprawiedliwy rozdział „Górników”

Od jednego z kioskarzy ob. R. F. (nazwisko znane redakcji) otrzymaliśmy skargę na niesprawiedliwy rozdział „Górników” przez Hurtownię PMT nr 1 w Ryнку Głównym w Krakowie.

Wobec wielkiego powodzenia papierosów „Górniki” ciągle jeszcze Hurtownia nie mogła nadążyć z zapotrzebowaniem rynku. Jest jednak rzeczą naszym nieusprawiedliwioną, by jedni otrzymywali po kilka tysięcy sztuk a ogromna większość kioskarzy w ogóle odchodziła z pustymi rękoma. Hurtownia P. M. T. nr 1 wydaje papierosy tym, którzy przyjdą pierwsi. A przecież nie wszyscy mają kioskę pod nosem Hurtowni i nie mogą przyjść tak wcześniej. Rozgorczenie ogromnej większości kioskarzy dało się szczególnie wyczuć w dn. 11 bm. Wskutek tej niesprawiedliwości jedne kioski mają ogromne obroty, inne — mniejsze a są i takie o bardzo małych.

Kierujemy te załe pod adresem kierownictwa Hurtowni. Przecież Hurtownia wie ile ma kiosków i powinna wszystkie równomiernie obdzielać, względnie według pewnego rozdziałnika. Leży to w interesie kioskarzy i palaczy. Prosimy o wyjaśnienie tej sprawy. (Red.)

Trybuna działa

Otrzyma protezę zębowa

Swego czasu zamieściliśmy skargę czytelnika Jana Wojdyło, zam. w Nawoi Górnej, który nie mógł doczekać się rozpatrzenia wniosku przez Ubezpieczalnię Społeczną w sprawie otrzymania protezy zębowej. W związku z tym Zakład Ubezpieczeń Społ. w Warszawie zawiadoma nas, że wniosek ten został już pozytywnie załatwiony w dniu 30. IV. br. a wykonanie protezy zlecono techn. kow. dentystycznemu.

O drobną sprzedaż znaczków

W związku z artykułem: „O przywrócenie drobnej sprzedaży znaczków” Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegr. powiadamia, że zorganizowanie sprzedaży znaczków pocztowych przez prywatnych oddprzedawców natrafia stale na trudności, gdyż właściciele kiosków tytoniowych i gazetowych oraz sklepów papierniczych nie chcą podjąć się tej czynności z uwagi na podatek obrotowy. Dyrekcja spodziewa się, że trudności te zostaną jednak usunięte a licznym oddprzedawcy prywatni podejmą się sprzedaży znaczków pocztowych.

DNI KRAKOWA

DZIS - JUTRO

Kraków, miasto o tradycjach walk rewolucyjnych, pełne bezcennych pamiątek historycznych i skarbów sztuki, ocalałe z pożogi wojennej dzięki bohaterstwu Armii Radzieckiej — było od dawna celem licznych wycieczek, które ścigały tu z całej Polski. Tym też tłumaczy się, że właśnie w Krakowie organizuje się corocznie festiwal sztuki „Dni Krakowa”, którego zadaniem jest uprzyśnić szerokiej ogółowi najpiękniejsze osiągnięcia kultury minionych lat, pokazać dorobek naszych współczesnych twórców w dziedzinie literatury, muzyki i plastyki, odświeżyć i popularyzować całe bogactwo naszego dorobku narodowego, naszego wkładu do kultury ogólnoludzkiej.

Tak pomyślany program „Dni Krakowa” nie oznacza więc jedynie hołdu dla wiekowej przeszłości miasta, ale wymaga przede wszystkim osiągnięcia do postępowych i rewolucyjnych tradycji Krakowa.

„W opracowanym przez nas na lata następne programie — stwierdził w inauguracyjnym przemówieniu prezydent miasta prof. H. Dobrowolski — uwzględnimy piękne rozdziały z dziejów Krakowa jak: narodziny polskiego piśmiennictwa w okresie walki z kosmopolityzmem Rzymu i jego politycznej władzy, jak społeczną myśl Braci Polskich z XVII w., jak reformy polskich Jakobinów, powstanie kościuszkowskie, a następnie lata 1846—1848 i narodziny polskiego ruchu robotniczego z L. Waryńskim na czele”.

Realizacja w ten sposób określonego programu wymaga odpowiednich środków finansowych. Zobaczymy teraz, jak dla przykładu przedstawiają się sprawy finansowe tegorocznego festiwalu „Dni Krakowa”? O co okazuje się, że jedyną subwencją była kwota 2 i pół miliona zł, udzielona przez Prezydium Rady Ministrów, kwota

wesylej miejskich. Taką trwałą zdobyczą zeszłorocznych „Dni Krakowa” było przystosowanie Barbakanu do celu letniego teatru przez doprowadzenie światła i gazu. Taki charakter mają prowadzone w bież. roku roboty konserwatorskie w murach floriańskich, gdzie znajdzie pomieszczenie wystawa dawnych warowni miejskich. Następnie, obszar „Wesołego Miasteczka” zniwelowany, oczyszczony i uzbrojony kosztem półtora miliona złotych będzie na przyszłość trwałą inwestycją, której koszty pokryje dochód z „Wesołego Miasteczka”. Znajdujący się tam budynek kawiarni „Zielony smok” wyremontowała Spółdzielnia „Gastronom” kosztem 2 milionów zł, a po upływie trzech miesięcy powstanie tam wzorowe przedszkole dla dzieci względnie stała kawiarnia ludowa.

Z tego już widać jak przy szczupłych środkach finansowych, zdobywanych „własnym przemysłem”, własną wewnętrzną gospodarką, można organizować masowe imprezy i przyczynić się do rozwoju kultury ludowej. Łatwo też ocenić jakie możliwości dla organizowania programu festiwalu i roz-

woju w przyszłości a odrzucić oboje naleciałości. Bogata skarbnica sztuki ludowej, jej żywotność, jej narodowo-polski temperament, stanowi mocną broń przeciw kosmopolityzmowi — broń w walce z pogardą dla ludowych źródeł kultury.

Zawszy niż dotychczas udział

wynna wziąć w organizowaniu „Dni Krakowa” posępowa młodzież artystyczna, wnosząc swój wkład twórczej pracy. Upowszechnienie teatru, książki, muzyki i plastyki drogą masowych widowisk, koncertów i wystaw, dostępnych bezpłatnie lub za minimalną opłatą musi stać się środkiem związania mas ludowych z wartościową twórczością w dziedzinie kultury i sztuki.

Chcemy, by tegoroczne „Dni Krakowa” stały się punktem



Lajkonik na rynku krakowskim, — drzeworyt St. Dreller-Flin



„Otrzęsiny” Irzeworyt St. Dreller-Flin

ta równa kosztom jednego przedstawienia teatralnego.

Skąd wziąć fundusze na organizowanie wcale bogatego programu tegorocznych imprez? I tutaj dochodzimy do strony gospodarczej „Dni Krakowa” i ich znaczenia dla in-

woju gospodarczego miasta miały w przyszłości komitet organizacyjny „Dni Krakowa”, gdyby otrzymywał dostatecznie wielką dotację pieniężną. W tym też kierunku muszą pójść starania i wysiłki organizatorów.

Tegoroczne imprezy „Dni

most w przyszłości a odrzucić oboje naleciałości. Bogata skarbnica sztuki ludowej, jej żywotność, jej narodowo-polski temperament, stanowi mocną broń przeciw kosmopolityzmowi — broń w walce z pogardą dla ludowych źródeł kultury.

Zawszy niż dotychczas udział

wyjściowym dla nowych, doskonalszych form festiwalu sztuki, które odświeżą bogactwo naszego dorobku kulturalnego, walki rewolucyjnych i będą wyrazem osiągnięć kulturalnych mas pracujących i smierzących ku socjalizmowi.

K. G.

Wystawa historyczna teatru krakowskiego obrazuje jego dzieje

Warto zapoznać się bliżej ze szczegółami Wystawy Historycznej Teatru Krakowskiego, dokumentującymi wspaniały rozwój tego teatru, Niestety, z powodu braku miejsca nie wszystkie zbiory mogły być wystawione na widok publiczny. Niemniej to, co na wystawie zobaczyliśmy jest imponujące.

Na całość wystawy składają się ekspozycje: Muzeum Narodowego, Muzeum Historycznego, Muzeum Przemysłu Artystycznego, Biblioteki Jagiellońskiej, Archiwum Aktów Dawnych M. Krakowa, Teatru Miejskiego im. Słowackiego, Teatru Rapsodycznego, Filharmonii, Teatru „Groteska”, Teatru Młodego Widza, „Studia” i Towarzystwa Operowego. Wystawę zasilili również osoby prywatne, które darowały kilka ekspozycji przeszłemu Muzeum Teatralnemu.

WYSTAWA PODZIELONA JEST NA DWA OKRESY:

Warto zapoznać się bliżej ze szczegółami Wystawy Historycznej Teatru Krakowskiego, dokumentującymi wspaniały rozwój tego teatru, Niestety, z powodu braku miejsca nie wszystkie zbiory mogły być wystawione na widok publiczny. Niemniej to, co na wystawie zobaczyliśmy jest imponujące. Na całość wystawy składają się ekspozycje: Muzeum Narodowego, Muzeum Historycznego, Muzeum Przemysłu Artystycznego, Biblioteki Jagiellońskiej, Archiwum Aktów Dawnych M. Krakowa, Teatru Miejskiego im. Słowackiego, Teatru Rapsodycznego, Filharmonii, Teatru „Groteska”, Teatru Młodego Widza, „Studia” i Towarzystwa Operowego. Wystawę zasilili również osoby prywatne, które darowały kilka ekspozycji przeszłemu Muzeum Teatralnemu.

Warto zapoznać się bliżej ze szczegółami Wystawy Historycznej Teatru Krakowskiego, dokumentującymi wspaniały rozwój tego teatru, Niestety, z powodu braku miejsca nie wszystkie zbiory mogły być wystawione na widok publiczny. Niemniej to, co na wystawie zobaczyliśmy jest imponujące.

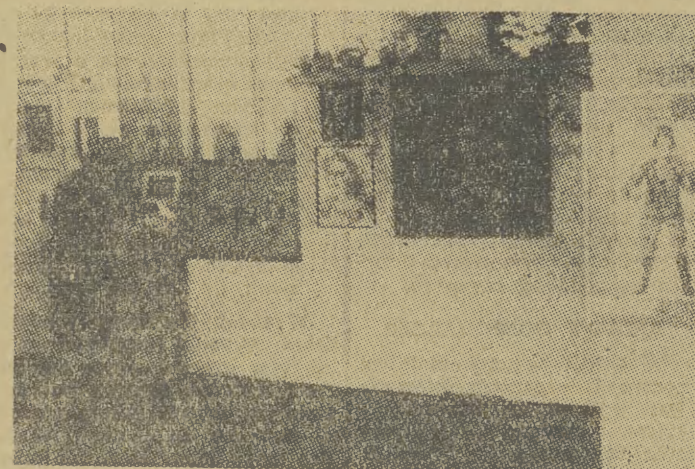
Na całość wystawy składają się ekspozycje: Muzeum Narodowego, Muzeum Historycznego, Muzeum Przemysłu Artystycznego, Biblioteki Jagiellońskiej, Archiwum Aktów Dawnych M. Krakowa, Teatru Miejskiego im. Słowackiego, Teatru Rapsodycznego, Filharmonii, Teatru „Groteska”, Teatru Młodego Widza, „Studia” i Towarzystwa Operowego. Wystawę zasilili również osoby prywatne, które darowały kilka ekspozycji przeszłemu Muzeum Teatralnemu.

„TEKA MELPOMENY”

Przed wejściem na wystawę, w klatce schodowej, na wszy-

Warto zapoznać się bliżej ze szczegółami Wystawy Historycznej Teatru Krakowskiego, dokumentującymi wspaniały rozwój tego teatru, Niestety, z powodu braku miejsca nie wszystkie zbiory mogły być wystawione na widok publiczny. Niemniej to, co na wystawie zobaczyliśmy jest imponujące.

Na całość wystawy składają się ekspozycje: Muzeum Narodowego, Muzeum Historycznego, Muzeum Przemysłu Artystycznego, Biblioteki Jagiellońskiej, Archiwum Aktów Dawnych M. Krakowa, Teatru Miejskiego im. Słowackiego, Teatru Rapsodycznego, Filharmonii, Teatru „Groteska”, Teatru Młodego Widza, „Studia” i Towarzystwa Operowego. Wystawę zasilili również osoby prywatne, które darowały kilka ekspozycji przeszłemu Muzeum Teatralnemu.



Fragment wystawy

Warto zapoznać się bliżej ze szczegółami Wystawy Historycznej Teatru Krakowskiego, dokumentującymi wspaniały rozwój tego teatru, Niestety, z powodu braku miejsca nie wszystkie zbiory mogły być wystawione na widok publiczny. Niemniej to, co na wystawie zobaczyliśmy jest imponujące.

Warto zapoznać się bliżej ze szczegółami Wystawy Historycznej Teatru Krakowskiego, dokumentującymi wspaniały rozwój tego teatru, Niestety, z powodu braku miejsca nie wszystkie zbiory mogły być wystawione na widok publiczny. Niemniej to, co na wystawie zobaczyliśmy jest imponujące.

Kilka słów o „Wesołym Miasteczku”

„Wesołe Miasteczko” znalazło swoje pomieszczenie w części parku dr Jordana oraz przy ul. Reymonta. Można się doń dostać tramwajem nr 4, wejście obok boiska „Wisły”, lub tzw. „wesołym autobusem”, który co kilkanaście minut odjeżdża spod wieży ratuszowej w Rynek.

W „Wesołym Miasteczku” publiczność podziwia „diabelską torpedę”, rozwijającą szybkość do 200 km na godz., olbrzymie koło zwane „Gwiazdą”, prawdziwy, lilipuci pośląg, opętana jazda, zwaną powszechnie „Falą”, następnie huśtawki, karuzele itd.

Niezależnie od imprez mechanicznych i motorowych, na terenie „Wesołego Miasteczka” czynny będzie teatr kulek pod dyktando Jaręmy, oraz „Film Polski”, który be-

Warto zapoznać się bliżej ze szczegółami Wystawy Historycznej Teatru Krakowskiego, dokumentującymi wspaniały rozwój tego teatru, Niestety, z powodu braku miejsca nie wszystkie zbiory mogły być wystawione na widok publiczny. Niemniej to, co na wystawie zobaczyliśmy jest imponujące.

Warto zapoznać się bliżej ze szczegółami Wystawy Historycznej Teatru Krakowskiego, dokumentującymi wspaniały rozwój tego teatru, Niestety, z powodu braku miejsca nie wszystkie zbiory mogły być wystawione na widok publiczny. Niemniej to, co na wystawie zobaczyliśmy jest imponujące.

Warto zapoznać się bliżej ze szczegółami Wystawy Historycznej Teatru Krakowskiego, dokumentującymi wspaniały rozwój tego teatru, Niestety, z powodu braku miejsca nie wszystkie zbiory mogły być wystawione na widok publiczny. Niemniej to, co na wystawie zobaczyliśmy jest imponujące.

Do najpopularniejszych miejsc zabaw ludu krakowskiego należały tzw. „Idie”. Była to rozległa piwnica ratusza krakowskiego, położona pod poziomem Rynku. Znajdował się tu szynk. W niedzielę i święta grywała muzyka, a licznie zgromadzona robotnicza i rzemieślnicza młodzież tańczyła.

Drugim takim miejscem zabaw, ale na wolnym powietrzu, był Ogród Strzelecki, należący do krakowskiego Bractwa Kurkowego. Zbierano się w nim w czasie lata i wiosny, tańczono i bawiono się, a starsi przy kuflu z piwem spędzali czas na gawędach. Od czasu do czasu urządzano tu też pokazy ogni sztucznych.

Najdawniejsze miejsca spotkań stanowiły wąskie i długie ogródki pomiędzy resztkami murów otaczających miasto, do których wchodziło przez furtki umieszczone w bramach: Floriańskiej i (istniejących wówczas jeszcze) Mikołajskiej i Szewskiej.

Zupełny brak higieny powodował częste epidemie oraz „morowe powietrze”, dziesiątkujące przede wszystkim uboższą ludność miasta. Zwalniała często nawiedzała Kraków groźna cholera, pociągająca za sobą setki śmiertelnych ofiar. I tak np. w r. 1855 epidemia tej choroby spowodowała śmierć kilku tysięcy osób w ciągu jednego lata. W samym jej okresie początkowym, w dniach między 21 a 25 lipca, naliczono 73 wypadki śmiertelne.

Tak wśród nader ciężkich warunków materialnych zagrożony ustawnie wojnami i epidemiami, żył przed stuleciem lud krakowski, nie tracąc jednak dobrego humoru i urozmaicając monotonię szarego pospolitego dnia, zabawami i żartami.

IGNACY KRASICKI

Poza portretami znajduje się w tej sali 6 projektów z konkursu na kurtynę teatru krakowskiego, w tym ciekawe projekty Wyspiańskiego i Mehoffera.

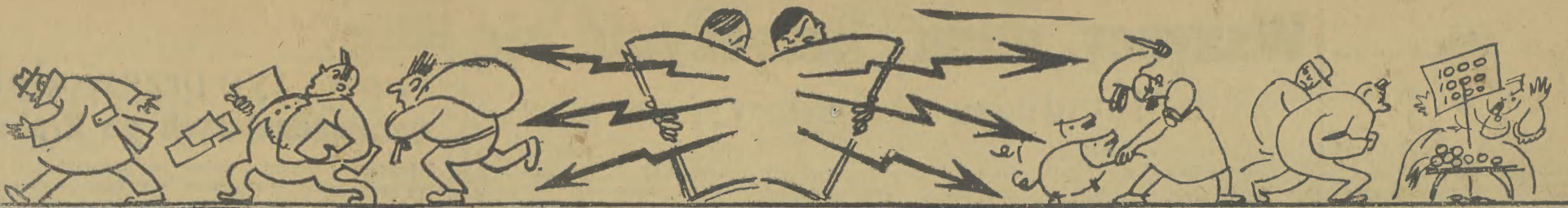
„NOWY TEATR”

W następnej sali historii „Nowego Teatru”, przedstawiono poszczególne dyrekcje, począwszy od Pawlikowskiego do Bronisława Dąbrowskiego. Najbogatszy jest dział Solskiego, mimo że cały jego dorobek przedwojenny uległ losowi zbiorzej Warszawy. W tej sali znajduje się kilka rzeźb i portretów wybitnych aktorów, duża Łaszczki, Dunikowskiego, Szczepkowskiego oraz pedzła Wyczółkowskiego i innych. Wszystkie działy dyrektorów uzupełniono fotografiami i pamiątkami zmarłych artystów, jak Osterwy, Jaracza, Jednowskiego, Szymborskiego, Łuszczkiewicz-Gallowej, Miarczyńskiego i innych. Dużo miejsca poświęcono Stanisławowi Wyspiańskiemu, wystawiając okazałe kostiumy z Bolesława Śmiałego, projekty dekoracji, oryginalne listy i wszystkie dzieła sceniczne. Osobny dział stanowi Opera z portretami Zeleńskiego, pedzła Malczewskiego, Wallek-Walewskiego (rys. Mehoffera) i fotografiami dyr. Biedziaiewa. Obok działu Opery widnieją ekspozycje Teatru Rapsodycznego, Teatru Powszechnego, z fotografiami Stefana Turskiego, Teatru Aktora i Lalki „Groteska”, Teatru Młodego Widza, Teatru Kolejarskiego.

MAKIETY TEATRALNE

Największą atrakcją wystawy jest 45 makiet teatralnych w zamkniętych salach wystawowych. Do nich należą dzieła Wyspiańskiego, Gajewskiego, Bunscha, Kantora i wielu innych.

Wystawa ta, której otwarcie nastąpiło z okazji „Dni Krakowa”, spotkała się z uznaniem publiczności krakowskiej. Ste-



TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Szkarlatyna i biurokracja

O niebywałych perypetiach w związku z faktycznie rozpoznaną chorobą u dziecka opowiedział nam pracownik pocztowy Władysław Zubel:

W dniu 6 czerwca zachorowało mi dziecko. Lekarz Ośrodka Zdrowia z ul. Skawińskiej stwierdził szkarlatynę i nakazał natychmiastowe przewiezienie dziecka do szpitala. Karetka Pogotowia zjawiała się po... trzech dniach (!). Może i lepiej się stało, gdyż w międzyczasie zaniepokojony o zdrowie dziecka zgłosiłem się do lekarza Ubezpieczalni Społecznej dr Paully, która stwierdziła z wytkniętym zapaleniem gardła. Po zażyciu lekarstw dziecko po trzech dniach wróciło do zdrowia. Należy zaznaczyć, że w tydzień potem dziecko było dwukrotnie badane przez dr Paully i dr Reichmana.

Zdawałoby się, że „sprawa jest wyczerpana” i wszystko winno wrócić do normalnego stanu, t. zn. dziecko do szkoły, ojciec do pracy a mieszkający do sąsiedzkich, normalnych stosunków. Ale teraz dopiero zaczęła działać nieśmiertelna krakowska biurokracja, zatruwając życie obywatelowi.

Lekarze Ubezpieczalni skierowali mnie z racją do Ośrodka Zdrowia, by na tej podstawie Ośrodek jako odpowiedzialny wydał zaświadczenie dla mnie. Chciałem bowiem wrócić do pracy. Zaświadczenia tego odmówiono mi, nie badając dziecka po raz drugi.

Urząd Pocztowy na szczęście uznał prawdziwość swego pracownika i do pracy go przyjął. Tymczasem jednak na drzwiach Zubelów ukazało się ostrzeżenie o szkarlatynie, budząc powszechne zaniepokojenie wśród mieszkańców. Drugie takie ostrzeżenie przybito po... sześciu tygodniach. Nie koniec na tym. Zaczeli nadchodzić ob. Zubela pracownicy Szpitali Miejskich, chcąc koniecznie przeprowadzić dezynfekcję. Ob. Zubel bronił się przed nią, nie widząc żadnej ku temu istotnej potrzeby. Nic to nie pomogło. W dniu 13 czerwca urzędnicy szpitali wezwali Milicję, która ma oczywiście obowiązek w takich wypadkach interweniować. Ostatecznie dezynfekcję przeprowadzono i do tego wydano nakaz zapłaty. Równocześnie do Urzędu Pocztowego przyszedł nakaz usunięcia z pracy ob. Zubela (w końcu siódmego tygodnia po wykryciu rzekomej „szkarlatyny”). Urząd pod tym naciskiem musiał dać ob. Zubelowi urlop.

Zabawne?

Nie. Smutne.

Opieka lekarska w Andrychowie

Kierownik personalny Państw. Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Andrychowie Czesław Szczepański przesłał do redakcji pismo, w którym skarży się na brak opieki lekarskiej w Andrychowie. Pozostał jeden lekarz, który nie może obsłużyć wszystkich. Chorzy czekają po trzy dni na przyjęcie. Taki stan rzeczy odbija się na pracy w przemyśle, gdyż ludzie tracą wiele cennego czasu. Ostatnio wprowadził Wydział Zdrowia Urzędu Woj. przyznał dwa etaty, lecz Ubezpieczalnia z Białej postanowiła skierować jedną sile na inny teren, twierdząc, że dwu lekarzy da sobie radę.

Zwróciliśmy się w tej sprawie do Ubezpieczalni w Krakowie, która wyjaśniła nam, że dwu lekarzy podpisało już umowę na jeden rok i będą skierowani na ten teren.

Drugą bolączką jest niedostateczne zaopatrzenie tutejszej apteki w lekarstwa. Toteż największe zakłady PZPB zmuszone są zatrudniać jednego człowieka celem przywożenia codziennie lekarstw dla chorych z Białej Krakowskiej. Jeśli weźmiemy pod uwagę trzy dni oczekiwania na wizytę i trzy dni na lekarstwo, to zdaje się, że trochę to za długo jak dla chorego człowieka. Mniejszej firmy są zmuszone zwalniać pracowników celem zaopatrzenia się w lekarstwa w Białej, która mołaby z powodzeniem przydzielić niezbędne lekarstwa tutejszej U. S. Dotychczasowy system leczenia przynosi więcej szkody chorym aniżeli pożytku.

Przekazujemy tę sprawę odpowiednim czynnikom do rozpatrzenia i załatwienia.

Dwa lata proszą o 20 słupów

W imieniu Komitetu Elektryfikacyjnego w Zalesiu pisze do nas przewodniczący ob. Marian Mączka:

Od dwóch lat piszemy podania do Okręgowej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krakowie o sprzedaż surowca na linię energetyczną wynoszącą zaledwie 800 m.b. (ok. 20 słupów). Dyrekcja ciągle jednak nie ma na sprzedaż surowca. Miejsce nadleśnictwo w Jaroszewcu proponowało nam sprzedaż surowca, lecz Dyrekcja stale odmawia, albo przydziela drzewo w Andrychowie. Trudno nam jednak z takiej odległości sprzedawać dwadzieścia słupów, bo to kosztowałyby dziesięćkrotnie drożej. Należy dodać, że nasza kolonia jest położona wśród lasów o powierzchni 5 tys. ha. Załoga nasza często staje do walki z pożarami lasów.

Dlaczego więc dzisiaj nie możemy uzyskać pozwolenia na 20 słupów, co umożliwiłoby zelektryfikowanie kolonii, która w czasie działań wojennych uległa 50% zniszczeniu? Prosimy Dyrekcję Lasów o wyjaśnienie tej sprawy i jej załatwienie.

Dodatek za fatygę

Nasz czytelnik Edward Krause, Kraków, Pychowicka 20, dzieli się z nami pewnymi spostrzeżeniami, którym nie można odmówić słuszności:

Utartym zwyczajem w kinach w czasie kontroli biletów wstępu bileterzy narzucają się natrętnie ze sprzedażą t.zw. programów, zawierających krótką treść filmu. Cena ich do niedawna wynosiła 5 zł, płacono się jednakże 10 zł, gdyż obywatele bileterzy wyjaśnili, że coś należy się „za fatygę”. Obecnie ręczną pieczęcią uwidoczniło na programach cenę 10 zł, a zalem z opłatą „za fatygę” — 15 zł.

Można by się ostatecznie z tym wydatkiem pogodzić, gdyby nie fakt, że owe programy to święty papier zawierające niejednokrotnie tylko nazwiska grających w ilmie artystów, które można za chwilę czytać na ekranie aż do znudzenia.

Zdajemy sobie sprawę, że dla bileterów owe nadprogramowe dodatki odgrywają pewną rolę w ich budżecie. Należałoby jednak przemyśleć sprawę owych programów, zapewnić je właściwą treścią. Cena ich jest stanowczo za wysoka. Gdy gazeta kosztuje 5 zł a święteczna 10 zł, cena programu jest niewspółmiernie wysoka. Mamy nadzieję, że ta sprawa znajdzie pomyślne załatwienie. Należy obniżyć cenę programów, ożywić je treścią ciekawą, oddać czysty zarobek bileterom, by nie musieli domagać się dodatku „za fatygę”.

Zanieczyszczone mleko

Pisaliśmy już raz o niedbalstwie Centrali Jajczarsko-Mleczarskiej w Kwaczałach. Pracownicy Wytwórni Związków Nieorganicznych w Alwerni sądzili, że mleko, które otrzymują z tej mleczarni, będzie nareszcie czyste. Dzieje się jednak inaczej. Korespondent nasz B. Kluza pisze nam:

Robotnicy Wytwórni Związków Nieorganicznych w Alwerni pracują obok pieców, w których panuje temperatura 1400 stopni w oparach kwasów i gazów. Pragnęliby więc wypić mleko czyste. Tymczasem mleko dostarczane z Kwaczał jest zanieczyszczone. Stwierdził to lekarz zakładowy Gaborski. Przesłane do analizy Państw. Zakładu Higieny w Krakowie, mleko zostało zbadane, przy czym wykazano w nim włókna roślinne, fragmenty tkanek, zanieczyszczenie mechaniczne a nawet gąsieniczkę wielkości pół centymetra.

Dowodzi to, że w Kwaczałach nie zwraca się uwagi na higienę przy pracy. Prosimy czynniki kontrolne o wkroczenie i zbadanie przyczyn tych nieporządków.

Sznur w bochenku

Czytelniczka J. Z., Grodzka 3, przyniosła do Redakcji chleb zdrowotny Wandera zakupiony w jednym ze sklepów krakowskich. W chlebie tym znalazła pokażną wielkość sznurka (długość dwudziestu paru centymetrów i grubości 1 cm). Ten okaz dowodzi, że czystość przy wyrobieniu chleba zdrowotnego pozostawia wiele do życzenia. Wypadek jest zbyt rażący, aby nad nim przejść do porządku dziennego. Prosimy czynniki kontrolne o zbadanie tej sprawy. Bochenek chleba znajduje się w redakcji.

Po co mają głośniki

Słuchacze radiowęzła ze Swoszowic skarżą się nam na coraz częstsze przerwy w odbiorze audycji. Nierzadko przerwy trwały po kilka tygodni (!) a nawet i miesięcy (!).

„Płacimy regularnie mimo wszystko abonament, bo trudno za każdym razem radio wymeldowywać i znów prosić o pozwolenie. Obecnie radio jest nieczynne od połowy marca. Co mamy wobec tego zrobić z głośnikami? Wymeldowywać je czy też na targ wyciągnąć? Wielu włożyło ostatni grosz w te aparaty, aby móc się rozzerwać po pracy”.

Prosimy czynniki nadzorcze o możliwie szybkie załatwienie tej sprawy. Ludzie piący abonament słusznie domagają się, by radiowęzeł był czynny. Oczekujemy odpowiedzi.

Wójt ze Świątnik nie docenia

Tow. A. Bodzoń, stały nasz czytelnik pisze nam:

W Świątnikach Górnych znajduje się szkoła ślusarska a okoliczni mieszkańcy zajmują się wyrobem klódek, kluczy itp. W związku z tym uzbierało się wiele złomu, którym jednak nikt się nie interesuje. Na dobitkę wójt gminy kazał tym złomem zasypywać urwiska i rowy. Czyżby wójt nie słyszał o akcji zbiórki złomu i jego znaczeniu w gospodarce?

278:1



Oto mapka centrum Krakowa ilustrująca ilość barów alkoholowych, knajp, restauracji z wyszynkiem. I — jeden jedyny bar mleczny. Komentarze chyba zbędne

Trybuna działa

Biurokraci będą ukarani

W odpowiedzi na notatkę o sposobie uzyskania zaświadczeń w związku z wyjazdem studentki na praktykę zagraniczną, Izba Skarbowa w Krakowie powiadamia nas, że winni podobnych niewłaściwości funkcjonariusze Skarbowi ukarani zostaną w drodze administracyjnej.

Ponowne rozpatrzenie sprawy

W związku z notatką „Przypomniał sobie nagle o remoncie” Zarząd Miejski w Krakowie, Wydział Budowlany powiadamia nas, że wobec wniesienia przez lokatorów odwołań Wydział Budowlany Z. M. przeprowadził ponowne rozpatrzenie wydanej decyzji w sprawie remontu domu i postawionych przez lokatorów zarzutów i wyda nową decyzję.

Pocztą nie winna

Z związku z naszą notatką „List szedł 8 dni z Krakowa do Skawiny” Dyrekcja Okr. Poczty i Telegrafów powiadamia nas:

Od dłuższego czasu nadchodzą do urzędu poczt tel. w Skawinie listy wysłane przez Ubezpieczalnię Społeczną w Krakowie adresowane do nieznanymi i niemeldowanych na tamt. terenie lekarzy. Opisany list nadany 22 marca br. przez Ubezpieczalnię Społeczną w Krakowie p. a. dr Gargowicza w Skawinie tam niemeldowanego i nieznanego, doręczony został zastępczo dr Polańskiemu J. już w dniu 24

marca br., gdyż ten nierzadko odbierał przesyłki listowe dla lekarzy ordynujących w tamt. Ośrodku Zdrowia w pewne dni tygodnia a następnie bądź sam doręczał osobiście adresatowi, bądź przekazywał je właściwemu odbiorcy umyślnym łącznikiem. List do dr Gargowicza został wysłany za pośrednictwem łącznika, lecz adresat otrzymał go znacznie później.

Dziękujemy Dyrekcji Poczty za tak szczegółowe zbadanie sprawy. W tym stanie rzeczy pracownik urzędu Skawina istotnie nie ponosi winy za opóźnione doręczenie reklamowanego listu.

Sprawa sprzedaży cegły

Wielu czytelników zwraca się do nas z zapytaniem, dlaczego nie otrzymało dotychczas cegły, mimo wpłacenia w swoim czasie gotówki. Zasięgnęliśmy w tej sprawie informacji w Centrali Materiałów Budowlanych w Warszawie, otrzymując następujące wyjaśnienie:

„Centrala miała zlecone zaopatrywanie osób prywatnych i przyjmowała przez ekspozytury zamówienia, pobierając wpłaty. Ponieważ w rzędzie ważności dostaw zaopatrujemy przede wszystkim odbiorców z Planu Inwest., mogą powstać pewne zaległości w wykonaniu przyjętych zamówień wzgl. nawet anulowania, tym więcej, iż

jestesmy ograniczeni planem produkcyjnym.

Ostatnio nie przyjmujemy w ogóle zamówień od osób prywatnych, wyjątkowo zaś tylko na gatunki cegły klasy niższej nie nadające się na potrzeby Planu Inwestycyjnego”.

Odpowiedzi Redakcji

TOW. ZBIGNIEW WÓJTOWICZ. W Waszej sprawie interweniowaliśmy u tow. dr Szymańskiego. Zgłoszcie się do Centralnej Poradni Wojewódzkiej, Skawińska 8 do dr Mulaka, który Was zapisze na listę.

KRAKOWIANIN. Sprawy tablic krzywo umieszczonych przekazaaliśmy Dyrekcji MKE.

BIENIEK WŁADYSŁAW — RYNEK PODGÓRSKI 15/7. W Waszej sprawie interweniowaliśmy w VI Obw. Mieszkanio-wym. Administrator zostanie odpowiednio napomniany. Gdyby to nie pomogło, prosimy o poinformowanie nas.

ANNA KAWOŃCZYK, SUCHA. Dziękujemy za cenne uwagi. Przekazaaliśmy je Prezydium Rady Ministrów.

K. MOCNY, KRAKÓW, BANDURSKIEGO 58. Prosimy o zgłoszenie do redakcji (dział Trybuna Czytelników) w możliwie szybkim czasie.

SIEROSŁAWSKI TADEUSZ. Zwróciliśmy się do administracji domu z prośbą o usunięcie tabliczki.

HELENA GRUSZCZYŃSKA-DUBOWA, KRAKÓW, RAKOWICKA 8 M. 20. Przesłaliśmy Trybunie Robotniczej w Katowicach do wykorzystania ze względu na teren.

BARNABA Z KRAKOWA. Zorganizowane wycieczki mogą zawsze otrzymać pomoc i ułatwienia. W poszczególnych wypadkach trudno o interwencję.



CZERWIEC

16

Czwartek

**„Dni Krakowa“
Dokąd warto pójść?**

TEATRY

Teatr im. J. Słowackiego — godz. 19.30: „Mickiewicz”.
Teatr Stary (duża sala) godz. 19.15: „Zołnierz i bohater” — (mala sala) godz. 19.15: „Rozmowy z Chopinem”.
Teatr Młodego Widza TPD, godz. 19: „Stara Baśń”.
Teatr Muzyczny TPZ — godz. 19: „Krośowa Przedmieście”.
Teatr Rapsodyczny — godz. 19: „Pan Tadeusz”.
Teatr „Grotteska” — godz. 19: „Cudowna lampa Aladyna”.
Teatr „Studio” ul. Skarbowa 2, godz. 19.30: „Najazd”.

MIEDZYZWIĄZKOWY KLUB ROBOTNICZY — godz. 20: „Wieczór Słowackiego” w wyk. zespołu świetlicowego ZAMP.

BARBAKAN

NAJPIĘKNIJSZA SCENA NA WOLNYM POWIETRZU W POLSCE
od soboty 18 czerwca br. o godz. 21

IGRCE

Całkowicie nowy program!
Po raz pierwszy w Krakowie!
Kasty i inscenizacja **ADAMA POLEWKI**
Fantastyczny, pełen humoru i atrakcji teatr średnio-wiecznych komediantów
WYKONAWCY: ARTYŚCI TEATRÓW KRAKOWSKICH

Ceny miejsc od 50 do 200 zł
Bilety do nabycia przy kasach Barbakanu od godz. 19.

KINA

Apollo: „Stracony Weekend” godz. 10, 12, 17, 19, 21.
Gdańsk: „Urwek Gavroche” godz. 10, 12, 16, 18, 20.
Sztuka: „Trzeci szturm” godz. 10, 15.45, 18, 20.15.
Świt: „Dzieci z jednego podwórka”, godz. 10, 12, 16, 18, 20.
Uciecha: „Pocałunek na stadionie”, godz. 10, 12, 17, 19, 21.
Wanda: „Czarny narcyz”, godz. 10, 12, 17, 19, 21.
Warszawa: „Skandal”, godz. 10, 12, 17, 19, 21.
Wolność: „Pieśń Tajni”, — godz. 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15.
Kino Aktualności w sali kina „Sztuka”. „Najnowsza kronika filmowa”.
„XXII Międzynarodowe Targi Poznańskie”, „Ożywianie organizmu”, „Jesień w Gruzji” — godz. 12, 13.
Kino Oświatowe (ul. Garncarska 1) — program jak wyżej — godz. 17, 18, 19.

WYSTAWY

Pałac Sztuki, plac Szczepański 4: Wystawa malarstwa polskiego w XIX—XX. Otwarta od 10—18.
Wystawa poświęcona S. Filipkiewicz i S. Gettlera, oraz zbiorowe wystawy J. Hrynkowskiego, N. Wejmiana i A. Waskowskiego. Otwarta od 10—16.
Wystawa Architektury Narodów ZSRR — w Domu Kultury OKZZ, Rynek Główny, godzina 10—18.
Wystawa historyczna Teatru Krakowskiego w Muzeum Przemysłu Artystycznego przy ul. Smoleńsk 9 — otwarta codziennie od godz. 9—14.
Wystawa Włda Stwosza w pracowni konserwatorskiej na Wawelu — godz. 9—16.
Wystawa przeciwalkoholowa w Międzyzwiązkowym Klubie Robotniczym, pl. Szczepański 3.
Galeria obrazów w Sukiennicach, godz. 10—16.
Wystawa monet i medali — w Muzeum Czapskich, ul. Manifestu Lipcowego, godz. 10—14.

WESOŁE MIASTECZKO. Dojazd autobusem z Ryneku Głównego od godz. 13. Ostatni z ul. Reymonta o godz. 21. Autobus kursuje co 20 minut.

NA OKRES „DNI KRAKOWA” Zamek na Wawelu dostępny dla publiczności o godzinie drugiej. Codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, zwiedzanie odbywać się będzie w godzinach 8.30—14.30.

TURNIEJ ZAPASNICZY w hali sportowej przy ul. Zwierzynieckiej o godzinie 19.30.

KLUB LUDOWY, SŁAWKOWSKA 30. W czwartek 16 bm. o godz. 20 odbędzie się wieczór muzyki ludowej. Udział biorą: Zofia Wünsch-Pawlikowska (sopran), Karol Lehnert — artysta operowy (baryton), Zdzisław Roegner, Koncertmistrz Filharmonii Państwowej (skrzypce). Akompaniuje prof. Tadeusz Ciełka. Wstęp wolny.

Wszyscy winni przyczynić się do Funduszu Odbudowy Szkół

Wczorajsze posiedzenie Komisji Oświatowej MRN rozpoczęło od wyboru nowego przewodniczącego. Został nim mgr Izabella Marcówna zastępca przewodniczącego MRN.

Omalując plan pracy w trzecim kwartale roku bieżącego poruszono zagadnienie walki z analfabetyzmem, funduszy odbudowy szkół, kolonii letnich oraz obowiązek dotacji gminy na środki opalowe dla szkół.

Zarząd Miejski obejmuje w tej chwili 2 przedszkola prowadzone dotychczas przez Caritas przy ul. Wrocławskiej i Twardowskiego. Jeszcze w tym kwartale obejmie on dalsze 3 przy ul. Mydlnickiej, Włocławskiej i Barskiej.

Ostatnio w Krakowie organizowana jest na wielką skalę akcja Funduszu Odbudowy Szkół. Zarząd Miejski bierze w niej również udział poprzez Miejski Komitet FOS, na którego czele stoi prezydent miasta. Komitet utworzył cały szereg nowych kół FOS-u w szkołach. Zadaniem jego będzie zainteresowanie całego społeczeństwa palacą kwestią odbudowy i budowy nowych budynków szkolnych.

W trakcie obrad Komisji omówiono dostarczenie sprzętu szkolnego i pomocy naukowych dla szkół w dzielnicach przyłączonych: w Bielanych, Prokocimiu, Woli Justowskiej, Rybitwach, Łegu, Piaskach Wielkich i Witkowicach. We wszystkich tych budynkach podjęte będą również w naj-

bliższym czasie roboty w celu utrzymania ich w należytym stanie i polepszenia warunków nauki dzieci.

Komisja Grodzka dla Spraw Kolonii Letnich stara się o fundusze na wysłanie 20 tysięcy dzieci z m. Krakowa na kolonie.

Trojaczki krakowskie pod opieką Partii

Jak już donosiliśmy kilka dni temu w szpitalu Ubezpie. Społ. przyszyli na świat trojaczki. — Szczęśliwi rodzice Władysławowie Koskowie powiększyli swoją rodzinę o trzech zdrowych chłopczków. Dzieci te powinny stać się oczkiem w głowie społeczeństwa krakowskiego.

O opiece nad trojczkami informuje nas tow. Starzakowa, kierowniczka Wydz. Kobięcego KW PZPR.

Trojczkami rodziny robotniczej nie tylko zainteresowała się, ale i wzięła je w opiekę Partia. Trojaczki zostały obdarzone pięknymi wyprawkami, które ofiarował PCK. Starania o uzyskanie odpowiednich funduszy potrzebnych na „podchowanie” tego licznego przybytku — są w toku. Noworodki, które potrzebują wyjątkowo starannej opieki zostaną umieszczone w jednym z najlepszych żłobków.

— Czy dałoby się zrobić coś dla rodziców, których warunki materialne i mieszkaniowe są ciężkie? — zapytujemy.

— I o tym już pomyśleliśmy. Dostaną oni pracę w fabryce i przydział na mieszkanie jasne i suche, bo przecież mają jeszcze starszego 4-letniego synka, a ob. Koskowa jest wątła i bardzo osłabiona porodem, tak, że izba, którą zajmują zagrażała jej zdrowiu.

— Czy nie byłoby wskazane wziąć te „krakowskie trojaczki” w stałą opiekę, ażeby pomoc nie miała charakteru sporadycznego, „siomianego ognia”?

— Mam nadzieję, że tak właśnie będzie, że utworzy się coś w rodzaju komitetu „wychowania trojczków” a gwarancją tej opieki będzie to, że rodzicami chrzestnymi będą:

Tow. St. Przybysz odznaczony Krzyżem Oficerskim

W dniu 15. VI. br. ob. wojewoda dr K. Pasenkiewicz w obecności I. sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR ob. Mariana Rybickiego, przewodniczącego Wojew. Rady Narod. ob. Grocholskiego oraz przedstawicieli PZBWP i naczelników wydziałów Urzędu Wojewódzkiego — dokonał dekoracji i Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski — obywatela wicewojewody Stanisława Przybysza za zasługi i prace niepodległościowe na terenie obozów koncentracyjnych oraz za działalność społeczną po wyzwoleniu.

wojewoda tow. dr Pasenkiewicz, prezydent miasta tow. Dobrowolski, sekretarz KM tow. Legomski, posłanka do Sejmu tow. wicepr. Nowicka, tow. dr Świerczewska i kierowniczka Wydziału Kobięcego KM.

Z prawdziwą radością dzielimy się tymi wiadomościami: z naszymi czytelnikami, a rodzicom „krakowskich trojczków” życzymy zdrowia i pomyślności, a przede wszystkim pociechy z synów.

Tym samym nasze obawy wyrażone we wczorajszej „Trybunie Czytelników” zostały rozwiązane.

Opieka socjalna nad pracownikami prywatnych przedsiębiorstw

Dążąc do objęcia opieką socjalną ogółu zatrudnionych pracowników, a więc i zatrudnionych w sektorze prywatnym, którego przedstawiciele nie korzystali ze zdobyczy socjalnych (wczasy, kolonie, żłobki, stacje opieki nad matką i dzieckiem, świetlice, biblioteki itp.). Komisja Centralna Związków Zawodowych zobowiązała pracodawców sektora prywatnego do ponoszenia kosztów, związanych z tą akcją na równi z sektorem uspołecznionym.

Do czasu objęcia tą akcją dalszych grup zakładów pracy w sektorze prywatnym ustalono z ważnością od 1 kwietnia 1949 r., że wysokość opłat na akcję socjalną wynosi 8 proc. zarobków brutto i dotyczy: wszystkich handlowych zakładów pracy,

z przemysłowych zakładów pracy następujące działy: fermentacyjny, metalowy, elektrotechniczny, chemiczny, tuczszowy, papierniczy, szklarski, włókienniczy, konfekcyjno-

**Z dnia
O nowy typ przewodników oprowadzających po Krakowie**

Wystarczy niekiedy z ciekawości przysłuchać się objaśnieniom czy informacjom, udzielanym przez niektórych przewodników wycieczkom i turystom, zwiedzającym zabytki Krakowa, aby dojść do wniosku, że pewien niewłaściwy stan rzeczy powinien ulec gruntownej i zasadniczej zmianie.

Sprawa przewodników zębła się ściśle o „Dni Krakowa” w którym to okresie wzrasta nasilenie wycieczek. Musi ona zatem być jak najszybciej rozwiązana w duchu, odpowiadającym istotnym przemianom społecznym i politycznym w państwie.

Niewątpliwie przewodnicy krakowscy przeszli swoje przeszkolenie, ale dało im ono jedynie znajomość szkolno-historyczną zabytków Krakowa. Jeśli jednak mają oni oprowadzać turystów po Krakowie i zapoznać ich z przeszłością miasta, muszą pamiętać i pouczać nie tylko o koronowanych i szlachecko-magnackich postaciach, ale przede wszystkim o tym, że Kraków jest kolebką powstania Kościuszkowskiego. Roku Wiosny Ludów, i walk rewolucyjnych, że posłada zakłady pracy o produkującej dla przemysłu produkcji, że znajdują się w nim pracownie naukowe postępowych badaczy, że posiada takie instytucje

jak promieniujący na całą Polskę Dom Kultury, wzorową międzyzwiązkową świetlicę, świecą szkołę TPD itd.

Obok okazałych i sławnych na cały świat zabytków sztuki i architektury, jak Wawel, muzea i wystawy, obok pracowni konserwatorskiej z wystawą Włda Stwosza, Kraków posiada zabytki Kościuszkowskie, zabytki i pamiątki wypadków 1848 roku, pamiątki wypadków rewolucyjnych roku 1923 i 1936 (Semperit i Suchard) domy pamiątkowe z pobytu Lenina i Stalina; w Krakowie znajduje się pomnik poległych żołnierzy radzieckich, poległych w obronie największych klejnotów kultury i sztuki ordu podwawelskiego, pomnik żołnierzy, którzy polegali, abyśmy mogli żyć.

W Domu Kultury Zw. Zaw. rozpocznie się w najbliższych dniach kurs dla przewodników po Krakowie, wytypowanych przez związki zawodowe i zakłady pracy, którego tematyką będą zagadnienia powżej wspomniane. Z kursu tego powinni skorzystać i na pewno skorzysta również inni przewodnicy, którzy — jak dotąd — pracują jakby w oderwaniu od nowoczesnego, współczesnego charakteru Krakowa.

Trzeba sobie przyswoić jedną bezsporną zasadę: myśla przewodnią tych, którzy mają nauczać innych o historii i pięknie Krakowa, powinny być słowa, wypowiedziane przez Prezydenta Bieruta:

„Partia nasza kosmopolityzmowi i nacjonalizmowi przeciwstawia prawdziwy patriotyzm i proletariacki internacjonalizm. W tym świetle szczególnego znaczenia nabiera krytyczne obracowanie naszej spuścizny kulturalnej, a odwołanie się i snobistyczne odwołanie bogactwa naszego dorobku narodowego, naszego wkładu do kultury ogólno-ludzkiej, naszych walk rewolucyjnych i naszych największych osiągnięć”.

Tegoroczny program „Dni Krakowa” uważać należy jako wstępny i przygotowawczy krok do tych „Dni” w przyszłości — dni, które odświeżą bogactwo naszego dorobku narodowego i walk rewolucyjnych Krakowa.

M. STATTER

Wystawa malarstwa polskiego

Dziś 16 bm. nastąpi otwarcie w Pałacu Sztuki, pl. Szczepański 4, w związku z „Dniami Krakowa” Wystawy Malarstwa Polskiego w XIX—XX.

Na wystawie pokazane będą dzieła najwybitniejszych artystów tej bogatej epoki malarstwa polskiego. Ekspozycja pochodzi z zbiorów muzealnych i prywatnych. Wiele z nich dotąd nie było pokazanych na wystawach w Krakowie, przeto wzbudza niewątpliwie tym większe zainteresowanie.

KOMUNIKATY

Węgiel na raty dla świata pracy

Celem dostarczenia światu pracy węgla na zimę, wprowadza się obecnie zorganizowane formy zaopatrzenia w węgiel pracowników, którzy wyrażą zgodę na udział w tej akcji. Oto rady zakładowe względnie koła związkowe w porozumieniu z dyrekcjami zakładów

pracy i za zgodą pracowników, reflektujących na zakup węgla na raty, sporządzą odrębne listy, na podstawie deklaracji zobowiązania.

Należność za węgiel będzie rozłożona na 4 do 5 równych rat miesięcznych, a przy systemie wypłat tygodniowych, można dokonywać potrąceń co tydzień.

Rady zakładowe zawrą umowy z najbliższymi hurtowymi składkami węgla, gwarantującymi dostawę zamówionych ilości, po obowiązującej cenie, z dostawą loco piwnica, wedle zgłoszenia pracownika.

Pożyteczna ta inicjatywa Centralnej Rady Związków Zawodowych spotka się niewątpliwie z uznaniem ludzi pracy. Należy przeto jak najszybciej zgłosić uczestnictwo, ponieważ termin zawierania umów ze składkami opalowymi został oznaczony na dzień 20 bm.



Żeton pamiątkowy „Dni Krakowa” to miły i tani upominek.

Junacy zaoszczędzą 1,5 mil. złotych

Na apel 55 Brygady „S. P.” i górników kopalni „Michał I” Siemianowice, 40 Brygada „S. P.” pracująca w Krakowie, postanowiła w celu uczczenia pierwszej rocznicy powstania ZMP, wykonać na 10 dni przed terminem prace przy regulacji rzeki Białuchy w Krakowie, oraz wykonać wszelkie związane z tym prace pomocnicze nie przewidziane w planie robót.

W ten sposób junacy 40 Brygady zaoszczędzą dla państwa 1,5 mil. zł.

KOMITET DZIELNICOWY PZPR Krowodrza zawiadamia wszystkich kolporterów POP PZPR Dzielnicy Krowodrza, że w dniu 18. czerwca 1949 r. o godz. 14, odbędzie się odprawa kolporterów w K. D. Krowodrza, ul. Juliusza Lea 18 II p. Obecność obowiązkowa.

Każdy robotnik i pracownik przeszkolonym strażakiem

W dniach od 14 do 20 czerwca odbywa się w całym kraju Tydzień Obrony Przeciwożarowej. Jego zadaniem jest mobilizacja półmilionowej rzeszy strażackiej do podjęcia nowych obowiązków, jakie stoją przed nimi.

Drugim niemniej ważnym celem jest zapoznanie ogółu obywateli z pracą i znaczeniem ochrony przeciwpożarowej. — Przeciętny obywatel nie bardzo zdaje sobie sprawę ile trudu i poświęcenia kosztuje strażaka walka z ogniem. O wysiłkach tych mówią tylko suche statystyki ugaszonych i zlokalizowanych pożarów.

Najważniejszym czynnikiem uświadamiania szerokiego ogółu jest umiejętne stosowanie prewencji. Samo bowiem ugaszenie pożaru jest już tylko akcją końcową.

Cóż to jest właściwie prewencja?

Prewencja jest to działanie w takim kierunku, aby możliwość wypadku pożarowego zmalała do minimum, aby rozmiary szkód w razie ich zaistnienia, były jak najmniejsze.

Zastanówmy się bowiem co jest ważniejsze i tańsze: czy leczenie chorego człowieka czy też nie dopuszczenie do choroby? Czy drogie zwalczanie epidemii, czy niedopuszczenie do epidemii przez szczepienia ochronne? Czy ważniejsze będzie, z punktu widzenia interesu narodowego wypłacenie odszkodowania, czy też niedopuszczenie do powstania pożaru przez stosowanie środków ostrożności lub niedopuszczenie do większej szkody przez dobrane wyposażenie i wyszkoleną

straż pożarną oraz uświadomioną załogę fabryczną?

Obowiązkiem każdego pracownika fabryki i zakładu pracy jest — pomoc dla strażaków, jest niedopuszczenie do powstania pożaru przez dokładne zapoznanie się ze sprzętem przeciwpożarowym i sposobem jego użycia.

Przestrzegajmy więc przepisów i zarządzeń przeciwpożarowych. Czuwajmy, aby pożary nie wydzierały tego co posiadamy i tego co pomnażamy codziennym wysiłkiem mas robotniczych, chłopskich i inteligentnych pracujących — pracą świadomych, twórczych sił naszej Ludowej Polski.

JÓZEF SAPEK

ogniom. poż.

koresp. fabryczny.

W najbliższych dniach podamy nazwiska nagrodzonych korespondentów robotniczych — laureatów konkursu na najlepszą korespondencję!

S P O R T

Dzisiejsze rozgrywki klasy A

Godz. 11: na boisku Wisły: Łobzowianka—W.śła Ib.
Godz. 11: na boisku Dąbskie-go: Fablok—Wieczysta.
Godz. 17: na boisku Olszy: Groble—Okocimski.
Godz. 18: na boisku Korony: Tamov'a Ib—Korona.
Godz. 18: na boisku Dąbskie-go: Cracovia Ib—Dąbski.
Godz. 18: na boisku Cracovii: Garbarnia Ib—Zwierzyniecki.

Polacy zwyciężają w Oslo

We wtorek na bokserskich mistrzostwach w Oslo Kasperczak pokonał wicemistrza olimpijskiego Włoch, Bandinelli, a Szymura Węgra Kapoesti. Szczegóły w jutrzejszym numerze.

Wyścigi na kulajnogach

Ogniw-Cracovia urządza w sobotę 18 bm. o godz. 16 na własnym stadionie wyścigi na kulajnogach i rowerkach 3-kołowych dla dzieci od lat 6—12. Wpisy przyjmuje sekretariat klubu przy ul. Smoleńsk 16 codziennie od godz. 18—20. Przed zawodami odbędzie się pokaz taneczny baletu dziecięcego. Podczas zawodów naszym najmłodszym zawodnikom przygrywać będzie orkiestra. Uczestnicy wyścigów otrzymają wiele pięknych nagród i niespodzianek.

Nowara przegrał w Oslo

W pierwszym dniu mistrzostw walczył w Oslo tylko jeden Polak, a to bez powodzenia. Był nim Nowara, który został wyeliminowany przez Jugosłowianina, Pavlicę. Pawlica zaraz na początku rozpoczął żywiołowe ataki, jednak Nowara niepotrzebnie nastawił się na defensywę czekając na dogodny moment, aby kontrować. Pod koniec rundy Słazak prowadził na punkty, gdyż był niewątpliwie o wiele lepszym technicznie bokserem. O spotkaniu zdecydowała druga runda, którą wygrał Pavlica. Polak wdał się niepotrzebnie w wymianę ciosów. W trzeciej rundzie Nowara przeszedł do generalnego ataku, walczył bardzo ambitnie na półdyktans i prawie przez 3 minuty okładał przeciwnika ciosami. Zdawało się wszystkim, że Nowara wytrzyma. Niestety,

Przed spotkaniem piłkarskim Dania—Polska

W niedzielę na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie odbędzie się międzynarodowe spotkanie piłkarskie Dania—Polska. Według telegraficznej wiadomości z Kopenhagi, Duńczycy przylatują samolotem do stolicy w sobotę rano. Piłkarska ekipa duńska składać się będzie z 15 zawodników i 6 osób towarzyszących. Skład drużyny Danii nie został jeszcze ustalony i podajemy nazwiska 15 piłkarzy, którzy przyjadą do Warszawy: Eigil Nielsen, Paul Petersen, Dion Oernvold, Kaj Frantsen, Carl Aage-Praest, Leschy Soerensen, Holger Olsen, Hans Colberg, Harald Lyngsaa, Eric Koeppen, Axel Pillmarq, Ivan Koppen, Axel Pillmark, Knut Lundberg, Hennig Elting, Edvin Hansen, Frank Rechendorff. Z działaczy duńskich obserwować będą mecz w Warszawie: prezes Duńskiego Związku Piłki Nożnej — Christian Middelboe, wiceprezes — Aage Jensen, członkowie zarządu: Henry Petersen, Steem Nielsen

i członkowie Kapitanatu — Ivar Lykke i Fryc Tarp. W skład 15 podanych piłkarzy duńskich wchodzi sześciu zawodników, którzy brali udział w kompromitującej nas klęsce w Danii zeszłego roku. Są to: bramkarz Nielsen, obrońca Petersen, pomocnicy Pillmark i Jensen oraz z napastników Aage-Praest i obrzym, prawie dwumetrowy Knut Lundberg. Spotkanie z Danią ma dla nas specjalne znaczenie, gdyż za wszelką cenę będziemy chcieli zrehabilitować się za sromotną klęskę poniesioną w Danii. Kapitanat PZPN dołoży wszelkich starań, by zawodników naszych odpowiednio przygotować do batalii duńskiej. Zorganizowano obóz przygotowawczy na Bielanach k. Warszawy a teraz przed Kapitanatem jest najcięższy orzech do zgryzienia, zestawienie właściwego składu, jedenastki, która by potrafiła podolać ciężkiemu obowiązkowi na oczach publiczności polskiej, żądającej rewansu.

Garbarnia zmienia nazwę

Na posiedzeniu Prezydium Klubu Sportowego Związkowic. Garbarnia dnia 14 bm. postanowiono dla uczczenia Święta Manifestu Lipcowego zlikwidować starą nazwę klubu i używać odąd nowej o brzmieniu: Klub Sportowy „Związkowic” Kraków.

Motocyklowy wyścig uliczny

W sobotę 18 bm. o godz. 17 odbędzie się na tradycyjnej trasie Alei Trzech Wieszczów motocyklowy wyścig uliczny z udziałem najlepszych zawodników krakowskich. Organizatorem wyścigu jest „Związkowic” Kraków. Niskie ceny biletów wstępu zapewnią miłośnikom sportu motocyklowego oglądanie tych atrakcyjnych zawodów.

Wyścig dookoła Włoch

RZYM. Wyścig kolarski dookoła Włoch na dystansie 4063 km, wygrał po raz trzeci Coppi, zwycięzca z 1940 i 1947 r. Drugie miejsce zajął trzykrotny zwycięzca Bartali. Wyścig obejmował 19 etapów. Rozpoczął się 21 maja w Palermo na Sycylii, a zakończył się 12 bm.

Kadra reprezentacyjna PZPN wynosi obecnie 37 zawodników i z niej to Kapitanat w ostatniej chwili wyłonił drużynę reprezentacyjną. W skład naszych najlepszych piłkarzy wchodzi: Bramkarze: Borucz, Jurów, Rybicki i Skromny. Obrońcy: Barwiński, Flanek, Gędek, Janduda, Sobkowiak, Wołosz i Głomas. Pomocnicy: Brzozowski, Jabłoński I, Jabłoński II, Parpan, Skrzyptak, Słoma, Suszczyk, Tarka, Szczurek, Wieczorek. Napastnicy: Anioła, Baran, Cieślak, Gracz, Kohut, Kokot II, Krasówka, Mamon, Muskała, Wiśniewski, Brzeski II, Ochmański, Rembecki, Spodzieja, Świczar, Trampisz.

O wielkim zainteresowaniu zawodami Danii—Polska najlepiej mówi fakt, że bilety na te zawody zostały już na początku tygodnia wszystkie rozsprzedane. Z każdego większego miasta udają się do Warszawy specjalnie zorganizowane wycieczki.

ki, w których świat pracy jest najsilniej reprezentowany. A ci, którzy nie będą mogli zobaczyć w Warszawie spotkania Dania—Polska, zgromadzą się przy głośnikach i będą przez 90 minut z niecierpliwą słuchając transmisji ze stadionu Wojska Polskiego. Za trzy dni zobaczymy czy piłkarstwo polskie zdoła przełamać złą passę na terenie spotkań międzynarodowych. — Wszyscy im tego życzymy.

Skład lekkoatletów polskich na mecz z CSR

W Krakowie odbędzie się w niedzielę 19 bm. na Stadionie Miejskim o godz. 17 międzynarodowe spotkanie lekkoatletyczne pomiędzy reprezentacją kobiecą Polski i Czechosłowacji. Polski Związek Lekkoatletyczny ustalił następujący skład na niedzielny mecz: 100 m i skok w dal: Gburkówna, Gębolisówna, Moderówna. 200 m: Cieślakówna, Słomczewska, Gębolisówna. 80 m przez płotki: Gościńiakówna, Peskówna, Penners-Wiśniewska. Skok wzwyż: Borowiec, Penners-Wiśniewska, Herdówna. Dysk: Dobrzańska, Wajsówna, Stachowiczówna. Kula: Bregulanka, Konikówna, Wajsówna. Oszczep: Sineradzka, Stachowiczówna, Bregulanka. Sztafeta 4x100 m: Adamska, Gburkówna, Moderówna, Cieślakówna. Jako rezerwowo wyznaczono: Legutkówną i Paździerzówną.

Z „DERBÓW PRASOWYCH” W KRAKOWIE



Drużyna „Echa Krakowskiego” w barwach Cracovii, która pokonała jedenastkę „Gazety Krakowskiej” 5:3. — Pokonani na zdjęciu poniżej



Podziękowanie prasowe „Gazeta Krakowska” — „Echo Krakowskie”. Zarządowi zaś Gwardia Więzła serdecznie dziękujemy za wypożyczenie sprzętu sportowego dla drużyny „Gazety Krakowskiej”.

Obwieszczenie o licytacji

4 Urząd Skarbowy w Krakowie podaje do publicznej wiadomości, że celem uregulowania należności podatkowych odbędzie się sprzedaż z licytacji. w dniu 24. VI. 1949 r. o godz. 10-tej w lokalu firmy Kowalczyk Wojciech, ul. Dietla 11 — różne maszyny stolarskie, oszacowane na kwotę 1,076.000.— zł; w dniu 25. VI. 1949 r. o godz. 13-tej w lokalu firmy „Salvador”, ul. Małkowska, ul. Krakowska 5 — 2 auta ciężarowe marki „Bissing” oraz jedno auto osobowe marki „Mercedes”, oszac. na ogólną kwotę 7,900.000.— zł; w dniu 27. VI. 1949 r. o godz. 11-tej w lokalu firmy N. S. Beckmann, ul. św. Wawrzyńca 9 — jedno auto ciężarowe na chodzie, oszacowane na kwotę 600.000.— zł, II termin licytacji; w dniu 18. VI. 1949 r. o godz. 10-tej w lokalu firmy Miszczyński Jerzy, ul. Meisela 20 — jedna maszyna kompletna do wyrobu metrów krawieckich, oszacowana na kwotę 500.000.— zł, oraz jeden motor elektryczny 3 KM, oszac. na kwotę 15.000.— zł. Cena wywołania wynosi 50 proc. sumy szacunkowej. O ile w powyższych terminach licytacji nie dojdzie do skutku — następnym terminem wyznacza się na dzień 7 lipca 1949 r. w godz. od 10—13-tej. 319-K Naczelnik Urzędu

PAŃSTWOWA SZKOŁA MUZYCZNA (UMUZYKALNIAJĄCA) Kraków, ul. Basztowa 8
OGŁASZA WPISY
na rok 1949/50, które odbędą się w dniach: od 15 do 22 czerwca br.
Szkoła prowadzi:
1. Dział dziecięcy z 7-letnim okresem nauczenia.
2. Dział młodzieżowy i dla dorosłych z 4-letnim okresem nauczenia.
W ramach działu młodzieżowego i dla dorosłych prowadzone są wydziały instruktorski i instrumentalny. Bliższe szczegóły w afiszach.
Informacji udziela Sekretariat Szkoły, Kraków, ul. Basztowa 8, w godzinach od 10—12 i od 15—17.
Uwaga! Dla mieszkańców dzielnicy Podgórze czynna jest filia przy ul. Skwerowej Nr 5. 318-K

Sprzedaz
SPRZEDAM radio „Koertling” 7-MIOLAMPOWE na stajówkach, Rynek Klepański 4/16. 149

Różne
OSTRZEŻENIE!
Za drugi żony nie odpowiadam Schweszer Włodzimierz Kraków, Krowoderska 6. 143-g

UDTON SINCLAIR
CRZEWAWISKO
— Jestem tu od przedwczoraj. Po raz drugi zamykają mnie niesprawiedliwie. Nie mogę zapłacić sumy, jakiej ode mnie żądają. Jurgis, nie rzuciłbyś ze mną razem tego podłego miasta?
— A dokąd pójde?
— Nie wiem, zobaczylibyśmy.
I śmiał się. Ze starych więźniów Jurgis nie został wielu. Przybyli nowi. Przeważnie jednak stanowili ten sam kaliber. Całkiem jak nad brzegiem morza. Nadpłynęła nowa fala, ale zupełnie tak wyglądała, jak poprzednia. Jurgis przechadzał się z nimi; najwybitniejsi rozpowiadali dużo o swoich bohaterstwach, mniej wybitni rozdziawiali gęby i słuchali, patrząc na tamtych z podziwem. Za pierwszym razem Jurgis myślał w więzieniu tylko o swojej rodzinie. Teraz miał czas, przysłuchiwał się bacznie, dochodził do wniosku, że coś przecie wiąże go z tymi ludźmi! Miał jednak pogląd na życie, może też w przyszłości jednakowo o byt walczyć poczyna.
Toteż gdy go ponownie bez centa w kieszeni wypuścili z więzienia, udał się prosto do Jakuba Duane. Udał się do niego pełen pokory i wdzięczności, gdyż Jakub Duane był

dżentelmenem i specjalistą, aż dziwić się, że chciał wdawać się ze zwyczajnym robotnikiem, ba, wódcą i żebrakiem! Jurgis nie mógł sobie właściwie wyobrazić, w jaki sposób mógłby stać się użytecznym takim panu. Nie wiedział, że posiadał niezwykle wśród zbrodniarzy zalety: Ignął do człowieka, który się nim opiekował, i był mu wierny.
A to rzadki ptak w tej sferze ludzi. Jurgis posiadał adres Duane'a. Poddasze w dzielnicy Ghetto, mieszkanie ładnej Francuzki utrzymanki Jakuba Duane, która przez cały dzień zarabiała zyciem, a wieczorem prostytucją. Gdy Jurgis się zjawił, mówiła, że akurat Duane wyszedł, bo — trochę za dużo kręcił się policji. A nowy adres? Piwnica, gdzie kryją się złodzieje. Jurgis zaszedł tam. Gospodarz przyjemnego lokalu oświadczył, że nigdy nie słyszał o żadnym Jakubie Duane. Ale gdy Jurgis nalegał, wskazał mu ukryte w głębi schody...
Duane bardzo się ucieszył na widok Jurgisa. Mówił, że nie ma centa przy duszy i że czekał, aby mu Jurgis pomógł do zdobycia niezbędnej sumy. Wyłożył mu cały plan, gadał do wieczora. Thunaczył Jurgisowi, jak się brać do rzeczy. Tej zimy będzie mu niezawodnie ciężko raz dlatego, że ma chorą rękę, a powtóre dlatego, ponieważ policja dostała jakiegoś ataku gorliwości. Wszelako dopóki uda mu się zachować incognito, może się niczego nie obawiać. Wystarczy trochę ostrożności. Tu u „Papy Hansona” (tak bowiem nazywał się paser) może się wysapać, to pewny człowiek, będzie Jurgis nawet wspierał, dopóki Jurgis będzie mu płacił, a nawet na godzinę przed zjawieniem się policji Jurgisa uprzedzi. Ro-

sensteg, paser naczelny i pan domu, płacił za skradzione rzeczy trzecią część wartości i rezygnował, że przed upływem roku ani jednej sztuki nie wypuści na świat boży.
W małej izbie Jurgis stał przy piecyku naftowym, słuchał i grał się. Potem zjedł wieczerze. O godzinie jedenastej w nocy wyszli razem na ulicę bocznymi drzwiami. Duane miał przy sobie coś w rodzaju procy, sznur niezbyt długi, na którego końcach wisiały ciężkie kule metalowe. Zaszli do dzielnicy zamieszkałej przez ludzi eleganckich: Duane wdrapał się na latarnię, przykręcił światło, potem wbiegł do piwnicy i czekał.
Niebawem postyszeli kroki. Szedł jakiś robotnik. Przepuścili go. Potem przeszedł ciężkim krokiem policjant. Siedzieli bez ruchu, aż zniknął w oddaleniu. Przemarzli porządnie, ale jeszcze pół godziny czekali — nareszcie przechodził ten, na którego się czaili. Szedł rażno, lekkim krokiem. Duane trącił Jurgisa, wysunęli się ostrożnie w ciemnościach — nagle Jurgis postyszał tępe uderzenie i zdławiony krzyk. Jurgis skoczył naprzód, aby napadniętemu zatkać usta, Duane trzymał go mocno, ale przechodził był zupełnie obezwładniony, chylił się, tedy Jurgis go podtrzymał, gdy tymczasem Duane przeszukiwał mu kieszenie surduta, kamizelki, paltota, nawet obmacał mu krawat. „Dobrze”, szepnął. Zataszczyli go przed piwnicę i strącili ze schodów w głąb. Sami zaś szybkimi krokami rozbiegli się w różne strony.
Duane wrócił do domu pierwaj, a gdy zjawił się Jurgis, właśnie zajęty był przeglądaniem łupu. Złoty zegarek z medallionem, srebrny ołówek, pudełko od zapalek, garść różnej mo-

nety, pugilares. Duane gorączkowo przeszukał go i znalazł w nim: listy, czeki, dwa bilety do teatru, wreszcie paczkę banknotów. Policzył. Jeden banknot dwudziestodolarowy, pięć po dziesięć, cztery po pięć, trzy jednodolarowe. Duane odetchnął całą pierśią i rzekł: „No, poradziłyśmy sobie!”
Po powtórnym przeszukaniu pugilaresu spalono go wraz z całą znalezioną zawartością, prócz naturalnie banknotów. Z medallionu wyjęto fotografię małej dziewczynki i także spalono. Następnie Duane zszedł na dół z zegarkiem i innymi kosztownościami, a powrócił trzymając w ręku szesnastę dolarów. Rzekł kwaśno:
— Galgan powiada, że złoto jest liche. Wiem, że to nieprawda, ale on znowu wie, że ja potrzebuję pieniędzy.
Podzielił się łupem w ten sposób, że Jurgis dostał dwadzieścia pięć dolarów i trochę drobnej monety. Twierdził, że to za dużo, ale Duane obstawał przy tym, że powinni się dzielić przez pół. Była to dobra gratka, która co dzień się nie zdarza.
Nazajutrz rano Duane wysłał Jurgisa na miasto, aby kupił gazetę. Należy bowiem do rozkoszy życia bandyckiego odczytywanie w gazetach opisów dokonanych bohaterstw. Duane rzekł ze śmiechem:
— Miałem towarzysza, który zawsze to robił, aż pewnego dnia wyczytał, że przeoczył w kieszeni od kamizelki swej ofiary trzy tysiące dolarów.
W gazecie znaleźli opis napadu, zajmujący całą szpalte.
(Ciąg dalszy nastąpi)

„Stara baśń”
w Teatrze
„Młodego Widza”

Najnowszą premierą Teatru Młodego Widza jest „Stara baśń”, opracowana scenicznie według J. I. Kraszewskiego przez Władysława Bodnickiego, zaś wyreżyserowana przez M. Biliżankę. Zamieszczono rysunki (w opr. I. Wicińskiej) przedstawiające kilka postaci występujących w tym ciekawym widowisku, o którym obszerniejsze sprawozdanie zamieścimy w najbliższym czasie.



L. Legutówna jako Żywiła



Wytyński jako Wier



Rycharski jako książ

Epopeja niepotrzebnej reklamy

(Artykuł dyskusyjny)

To co wypisał Tadeusz Kwiatkowski o Uniwersytetach Ludowych (reportaż pt. „Wielka epopeja oświatowa”, Dziennik Literacki z 5. VI. br.), warto dla dobra sprawy omówić i zestawzić z faktami. Na wstępie przytoczam fragmenty tekstu z „Wielkiej epopei oświatowej”:

„Uniwersytety Ludowe to nowa zdobycz — jedna z najciekawszych, która pozwala w stosunkowo szybkim czasie rzucić na wieś setki działaczy oświatowych na szczeblu gminnym. Ponad 60 uniwersytetów ludowych w Polsce dostarcza nowych zastępów ludzi świadomych pracy i nowoczesnych zdobyczy kulturalnych”. „Celowy program nauczania, ćwiczenia praktyczne, rozrywki kulturalne dają już po kilku miesiącach doskonałe wyniki”. „Wyniki ich są olśniewające... Zaś „praca w uniwersytetach odbywa się dziwnie szybko i według wypracowanych w doświadczeniach form pedagogicznych. Jakże są osiągnięcia w tej dziedzinie, najlepiej świadczy masowy napływ młodzieży...” „Uniwersytety ludowe to dokument epoki”.

Zastanówmy się jednak spokojnie nad pracą uniwersytetów, bo doprawdy w rzeczywistości nie jest tak „byczo”, jak pisze o tym Kwiatkowski. Dla lepszego zorientowania się w przedmiocie — zaczniemy od historii. Krótka jest kronika uniwersytetów ludowych w Polsce. Przed wojną było ich kilka. Najwyższą działalność rozwinął uniwersytet gącki, prowadzony przez Solarza. Wszystkie uniwersytety stały na gruncie grundtvigowskich koncepcji wychowawczych. Wyznawały one światopogląd idealistyczny, kładąc szczególny nacisk na rozwój osobowości wychowanków i pogłębienie ich życia duchowego, stąd też skłonność do kontemplacji, zadumań i — mistycyzmu, przy równoczesnym odrywaniu młodzieży od realnych spraw tego świata. W zakresie programu ideowego, uniwersytety opierały się na agraryzmie, który był nieskoordynowaną próbą światopoglądu. Te właśnie przedwojenne tradycje zaciążyły na uniwersytetach rozwijających działalność w Odrodzonej Polsce. Zresztą organizowano je bez planu. Do 62 placówek nie było dostatecznie przygotowanych wychowawców. Lukę tę zapełniano angażując nauczycieli szkół po wszechnych. Od samego początku praca nie szła. Uniwersytety zostały opanowane przez mikołajczykowski PSL, które spychało je na bezdroża i manowce ideowe. Również Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici”, posiadający duży wpływ na kształtowanie się myśli wychowawczej a stojący wciąż jeszcze na gruncie ideologii agrarystycznej nie przychylił się do ożywienia pracy na tym odcinku. W tym stanie rzeczy uniwersytety ludowe nie były tą atrakcyjną siłą, która by mogła porwać młodzież chłopską. Toteż mało garneło się do nich kandyda-

tów, a nierzadko świecili pustką.

Analizując dotychczasowy bilans uniwersytetów ludowych nie znajdziemy na ich koncie tych „olśniewających wyników”, o jakich pisze Kwiatkowski, a już wręcz odwrotnie wydaje się twierdzenie „o masowym napływie młodzieży do uniwersytetów”. — Faktem jest, że uniwersytety ludowe stały się placówkami raczej odizolowanymi od dokonywujących się przemian społecznych, gospodarczych i kulturalnych Odrodzonego Państwa.

A oto kilka danych z terenu. Na 9 uniwersytetów w województwie krakowskim 5 ledwo dwóch, 3 wegetuje a jeden z nich nieczynny — w Cichawie. Powody: brak wykładowców, i kandydatów. Częstokroć akcją rekrutacyjną zajmują się władze samorządowe.

Do najaktywniejszych należy uniwersytet w Wierzchosławicach. Odwiedzamy go. Uczestnikami kursów tutaj, to młodzież małorolnych i bezrolnych, 13 dziewcząt i 10 chłopów. Kilku z nich tylko po 7 klasowej szkole, ukończonej zresztą w latach okupacji, pozostali po 3—4 klasach. Dlatego prace zaczęto od nauki po-

prawnego czytania i pisania. W tych warunkach uniwersytet niewiele się różnił od szkoły podstawowej. Czyż więc nie nasuwa się wątpliwości co do końcowych rezultatów, jakie wyniosą absolwenci? — I cóż tu mówić o celowym programie nauczania, postępującym według „wypracowanych formuł pedagogicznych”? No dobrze, ale może gdzie indziej jest lepiej?

Niestety! Podobnie jest na uniwersytecie w Raławicach, w Małcu, Brzeźnie i w innych. Na uniwersytety powinny przychodzić kandydaci wyselekcjonowani przez organizacje młodzieżowe, kandydaci z dużym nerwem społecznym i z jakimś takim choćby wykształceniem, ażeby ich nie potrzebowało douczać elementarza. Tymczasem na takimi uniwersytet wierzchosławicki żaden, nie został wytypowany przez organizację. Po prostu zgłosiło się 23 ludzi, bo nauka wraz z utrzymaniem kosztuje około 1500 zł miesięcznie, zaś po ukończeniu kursów można liczyć na posadę w gminie lub spółdzielni. Przykład Wierzchosławic bynajmniej nie jest zjawiskiem odosobnionym.

Cóż zatem należy robić dla

naprawy tych stosunków? I czy zrobiono coś w tym kierunku? Z ugią należy stwierdzić, że wreszcie wchodzimy na właściwą drogę usprawnienia działalności tych uniwersytetów. A więc, zmieniono dotychczasową strukturę organizacyjną a agendy Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych przejął Związek Samopomocy Chłopskiej w pierwszych miesiącach tego roku. Zmiana strukturalna przyczyniła się do przewietrzenia stosunków i do otrąśnięcia się z tych elementów, które chciały czarować i mieć agraryzm. Uniwersytety muszą stanąć na realnych podstawach światopoglądowych, ażeby przygotować młodzież chłopską na przodowników pracy dla budowy Polski Ludowej, a nie rozparzać głowę młodemu pokoleniu wiejskiemu. W tym celu opracowano wytyczne ideowo-programowe, wydane przez Ministerstwo Oświaty z dnia 27. I. 1949 r. Są to naturalnie dopiero początki poddania gruntownej rewizji dotychczasowej działalności uniwersytetów i skierowania ich na właściwe tory.

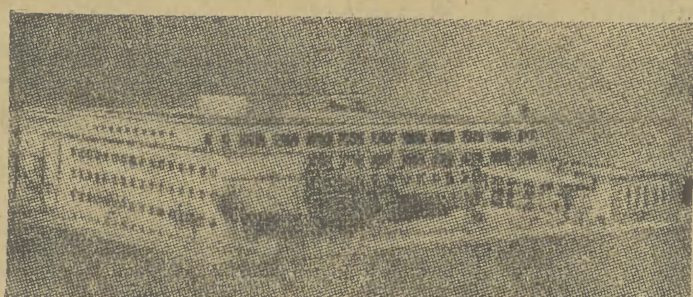
Ażeby podołać zadaniom, trzeba zwerbować odpowiednio kadry nauczycieli społecznych, trzeba powołać uniwersytety jak najściślej z organizacją młodzieżową (ZMP) i politycznymi, trzeba jednym słowem jeszcze wiele pracy i wiele wysiłku. Zdają sobie z tego sprawę władze państwowe, idą w tym kierunku instrukcje i zarządzenia i nie ma potrzeby w fałszywym zwierciadle ukazywać tych spraw. W odrodzonym państwie rząd ludowy widzi najlepsze oparcie w świadomych i światłych obywatelach. Dlatego na oświatę, na walkę z analfabetyzmem, na książki idą miliardy. Więcej uświadomionych obywateli to z całą pewnością więcej budowniczych Polski Socjalistycznej. Reklama niczego nie dokonamy. Zaś pochwalamy dotychczasowej tradycynie postawy uniwersytetów dajmy sobie spokój. — Prace o nowy styl tych placówek, dostosowany do potrzeb naszych warunków rozpoczęto. Na wyniki jeszcze poczekać — będą na pewno pozytywne.

Stanisław Słupek

POTRZEBY BUDOWLANE szkolnictwa podstawowego w okręgu krakowskim

Wskutek działań wojennych uległo zniszczeniu 609 budynków szkolnych w tym całkowicie 47 budynków a mianowicie: w białskim powiecie 1, w bocheńskim 4, w brzeskim 2, w chrzanowskim 3, w dąbrow-

waźnie prowizoryczne i wiele z tych budynków nie jest jeszcze w pełnym stanie użytkowym. Wkład na odbudowę i remont szkół od r. 1945 do 1 lipca 1947 z funduszy Skarbu Państwa i innych źródeł



Nowoczesny „Pałac Dziecka” stanie w Katowicach

ekim 14, w krakowskim 2, w limanowskim 3, w męchowskim 2 w myślenickim 5, w nowosądeckim 5, w nowotarskim 2, w tarnowskim 2, w żywieckim 2, razem 47.

Ogólne straty materialne spowodowane tymi zniszczeniami wyniosły sumę: 13.477.000 złotych.

wyraża się sumą 408.699.000 złotych.

Zapotrzebowanie kredytów na budowę i rozbudowę w rok 1949 przedstawiało się następująco: z terenu zgłoszono 160 obiektów.

W planie państw inwestycyjnym przyznano dla okręgu 64.420.000 zł, z których dla



Nowowzniesiony budynek szkoły powszechnej we wsi Kleszewo został oddany do użytku w dniu 15 maja rb. Dzieci z Kleszewa dotychczas musieli odbywać do szkoły odległą drogę. Robotnicy pracujący przy budowie szkoły w ramach Czynn 1-Majowego, przyspieszyli budowę o dwa miesiące

Do końca 1946 roku odbudowano i odremontowano 228 budynków, do końca 1947 r. dalszych 158 budynków, a w r. 1948 50 budynków (li tylko przy udziale kredytu skarbowego).

Pierwsze tj. w r. 1945 i 1946 budowy remonty były prze-

mias przyznano 16.620.000 zł, a dla wsi 47.800.000 zł. Suma ta świadcząca o wielkim wysiłku państwa nie zaspokaja jednak w całości potrzeb terenu. Dlatego obywateli każdego obywatela jest realnie wspomagać akcją odbudowy szkolnictwa akcją FOS-u.

Dozwolony od lat 14...

Przeczytałem w „Gazecie Krakowskiej” recenzję St. Morawskiego z filmu angielskiego „Zbieg z Dartmoor”. Recenzję niezwykle surową, ostrą. I zrobiłem to, co niewątpliwie czyni bardzo wielu czytelników gazet: właśnie dlatego, że recenzja była bardzo surowa i ostra poszedłem na ten film.

Poszedłem także i z innych przyczyn. Myślałem, że może St. Morawski, nieco przesadził. Siedziałem na seansie tego filmu po prostu z zawiązanymi oczami. Podobnego kiczu doprawdy chyba jeszcze nie widziałem po wojnie. Ale nie będę tu dublował oceny St. Morawskiego — chodzi mi o coś innego. Chodzi mi mianowicie o fakt, że na afiszach tego filmu swa widnieje napis: „DOZWOLONY OD LAT 14”.

Wskutek tego kłopot nie jest dzieciami od lat 10, bo przecież nikt nie ma metryki wypisanej na czole. Siedzą chłopcy i dziewczęta — i na co patrzeć? Czemu się uczyć?

Cały film o „zbiegu z Dartmoor” oparty jest na zagadnieniach następujących:

- 1) Bicie nożem mężczyzny przez mężczyznę oraz bicie się kobiet połączone z szamanizmem na sobie sukien, taraniem za włosy itp.
- 2) Napady złodziejskie i rabunkowe
- 3) Usiłowane uwiedzenia do konane uwiedzenia, sceny erotyczne, zdrada małżeńska, uwiedzenia w aucie w sypialni itp.
- 4) Oszustwa wszelkiego typu oszustwo sportowe (na rymu, przekomponowy bokser), paser-

Notatnik telefontisty

Rekordziści

Nasi lekkotleci już na początku sezonu osiągnęli wcale dobre wyniki. Adamczyk pobili rekord Polski w skoku w dal, uzyskując wynik 7 m 44 cm.

Lomowski w rzucie dyskiem przekroczył odległość 47 m. Stawczyk wyrównał rekord Polski w biegu na 100 metrów, przebiegłszy ten dystans w 10,6 sek.

Z pewnością następne niedziele przyniosą jeszcze większe sensacje.

Mój przyjaciel Edzio jest wielkim zwolennikiem tej gałęzi sportu. Cieszy się. Zaciera ręce.

— No — powiada w tym roku damy lupnia zagranicznym rywalom!

— Tak cę cieszy każdy sukces naszych sportowców? — spytałem.

— Ogorznie!

— To żaluj, że pewna niezwykle ważna konkurencja nie jest włączona do długiej listy rozmaitych sportów. W tej konkurencji odnosilibyśmy między narodowe sukcesy i stale miałbyś powód do radości.

— Jaka konkurencja? — spytał Edzio z zainteresowaniem.

— Praca... Wyobraź sobie: rekord światowy pobijają nasi murarze co kilka dni! A górniczy? A hutniczy?

— Rzeczywiście! — wykrzyknął Edzio z zapałem. — No, ale widzisz — sport jest mierzalnym tryzmem fizycznej...

— A praca nim nie jest? I to nie tylko tryzmem fizycznej, lecz także — rozsądku politycznego! Pomyśl — odbył tak szalony Olimpiadę Pracy! Jak sądzisz, czy Polska miałaby szansę?

— Pytań! Muszę, że zdobyłaby większość złotych medali... Naale Edzio posmutniał.

— Wiesz — powiedział — na Olimpiadzie Pracy odnieśliśmy niewątpliwie wielkie sukcesy. Ale przyszło mi do głowy że jest inna dziedzina, w której moglibyśmy ubić się o pierwszeństwo... Gdyby i w tej dziedzinie urządzono Olimpiadę to niestety notowalibyśmy triumf za triumfem...

— Jaka to dziedzina?

— Gdyby urządzono międzynarodową Olimpiadę Płotkarzy... Zareczam ci, że w rzucie płotkami i biegu z płotkami i rzucaniu grochem o ścianę — nikt by nie pokonał naszych rodzimych mistrzów!...

B. BRZEZIŃSKI

Koncerty Chopinowskie DLA ŚWIATA PRACY

Staraniem Powiatowego Komitetu Roku Chopinowskiego w Nowym Targu zorganizowano na terenie całego powiatu szereg koncertów i recitali fortepianowych w wykonaniu znakomitego pianisty prof. Zbigniewa Drzewieckiego, a m. d. robotników i zakładów ceramicznych — w świetlicy Z.Z. Pracowników Leśnych i Drzewnych w Nowym Targu, dla młodzieży szkolnej w sali b. „Sokol” w Nowym Targu oraz oddzielny koncert w teatrze dla Wojska, MO i pracowników Urzędu Bezpieczeństwa. Zorganizowano 3 koncerty dla młodzieży szkolnej w Rabce, w świetlicy Zw. Zaw. Służby Zdrowia. Nadto w

Nowym Targu odbył się koncert dla ogółu społeczeństwa w wykonaniu prof. Zbigniewa Drzewieckiego.

W koncertach dla świata pracy wojska i młodzieży szkolnej udział wzięli: Barbara Muszyńska — fortepian, Melania Rabczyńska — śpiew.

Wszystkie koncerty były poprzedzone prelekcją prof. Bronisława Rutkowskiego Komitet organizacyjny — z ob. Szkielską — doskonale wywiązał się z podjętego zadania.

Sala koncertowa w gmachu b. „Sokol” w Nowym Targu, zwracała uwagę publiczności okolicznościami dekoracją którą wykonała prof. Zofia Duzińska. (Sb)